

Puls

regionu

Urodziły się trojaczki

▼ **LEGNICA.** Rodzeństwo: dwie dziewczynki i chłopczyk przyszły na świat w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym. Takie sytuacje zdarzają się niezwykle rzadko. Raz na 6,5 tysiąca porodów! Szczęśliwymi rodzicami zostali legniczanie Małgorzata i Andrzej Żmuda-Trzebiatowscy. Dzieci urodziły się 23 czerwca przed godz. 10 w wyniku cesarskiego cięcia. Każde z nich ważyło około dwóch kilogramów.

STR. 4



FOT. JOANNA MICHALAK

Legnica • Lubin • Głogów • Polkowice • Jawor • Złotoryja

Wielokulturowy jubileusz

▼ **REGION.** Barwnym korowodem rozpoczął się w Legnicy 20. Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Świat pod Kyczerą”. Polscy artyści w towarzystwie swoich kolegów i koleżanek z: Chin, Kostaryki, Gruzji, Turcji, Czech, Słowacji i Rumunii przeszli do Rynku, gdzie wzięli udział w galowym koncercie. W weekend gościli w Chocianowie, Liściu, Zamienicach i Rudnej. Na wszystkie koncerty i pozostałe atrakcje zaprosili mieszkańców główni organizatorzy festiwalu: Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Kyczerą” oraz Legnickie Centrum Kultury. STR. 10-11

FOT. PRZEMYSŁAW KUSCZAK

Puls Regionu

CUCHNĄCY INTERES

3



FOT. PAWEŁ PAWLICZY

▼ **REGION.** Jarosław G., który prowadził składowisko odpadów w Głogowie, stanie przed sądem oskarżony o dwa przestępstwa. To już czwarty przypadek w naszym regionie, w którym „śmieciowy biznes” objęty został śledztwem prokuratury.

POT, KREW I ŁZY | 17



FOT. SZYMON KWAPINSKI

▼ **BIEGI.** Trzynastcie morderczych kilometrów z pewnością na długo zapamiętają uczestnicy Biegu Szlakiem Wygasłych Wulkanów, który już po raz ósmy odbył się w Złotoryi. Organizatorzy, jak zwykle, uatrakcyjnili trasę biegu nowymi przeszkodami.

NFZ OGŁOSIŁ LISTĘ SZPITALI | 13

▼ **REGION.** Sześć placówek z subregionu legnickiego zakwalifikowało się do ogłoszonej przez wrocławski oddział Narodowego Funduszu Zdrowia sieci szpitali na Dolnym Śląsku. Zgodnie z przewidywaniami, na ministerialnej liście znalazły się wszystkie szpitale ważne dla mieszkańców naszych sześciu powiatów.

PREZENTACJA I DRUŻYNY
KGHM ZAGŁĘBIE
8 LIPCA 2017
START GODZINA - 19:00 CUPRUM ARENA - ATRIUM

MOC ATRAKCJI
DLA WSZYSTKICH
KIBICÓW

NIE IDE SAM

KONFERENCJA WYWOŁAŁA DUŻĄ BURZĘ POLITYCZNĄ, ZANIM W OGÓLE DO NIEJ DOŚZŁO

Łączą siły z Liroyem

➤ **KRAJ.** Polska Wielu Serc – to projekt, który został przedstawiony prezydentowi Andrzejowi Dudzie. Jego autorami są: Ruch Samorządowy „Bezpartyjni” i Stowarzyszenie „Skuteczni”, na czele którego stoi poseł Piotr Liroy Marzec. Wspólnymi siłami chcą doprowadzić do tego, że część urzędów centralnych opuści Warszawę.

Polska Wielu Serc zaprezentowana została podczas ostatniej konferencji prasowej obu organizacji i w formie listu przekazana głowie państwa. Akcentując swoją niezależność od partii politycy w ten sposób chcą zwrócić uwagę na to, jak ważna jest decentralizacja władzy i zachowanie autonomii samorządów. Teraz proponują, by w stolicy znajdowała się maksymalnie jedna trzecia urzędów centralnych. Z Warszawy chcą wyprowadzić m.in. Trybunał Kon-

stytucyjny, Sąd Najwyższy, Najwyższą Izbę Kontroli i Narodowy Bank Polski.

– Występujemy z wnioskiem do prezydenta RP o zawarcie w projekcie nowej konstytucji punktu mówiącego o obligatoryjnej policentryzacji. Ponadto wierzę, że jest to początek jednoczenia się ruchów niezależnych w konkretnych sprawach, ważnych dla obywateli. Chcemy pokazać, że można wspólnie pracować, a nie – tak jak partie polityczne – brać tylko udział w szkodliwej „wojnie polsko-polskiej”

– wyjaśnia Patryk Hałackiewicz, koordynator krajowy „Bezpartyjnych”.

„Bezpartyjni” już raz próbowali mariażu z kontrowersyjnym muzykiem. Zwraca więc uwagę fakt, że wystąpili na konferencji z Marcem, który niedawno – podobnie jak niegdyś samorządowcy – też wziął rozwód z Pawłem Kukizem. Łukasz Mejza podkreśla jednak, że to bynajmniej nie oznacza zawiązywania nowej formacji. – Mamy wspólny, merytoryczny projekt i temu – i tylko temu

– poświęcona była ta konferencja – twierdzi rzecznik prasowy „Bezpartyjnych”.

– Nasza konferencja wywołała dużą burzę polityczną, zanim w ogóle do niej doszło – dodaje Piotr Liroy Marzec. – Jednak nie spotkaliśmy się, aby zachęcać kogokolwiek do zapisywania się do naszych stowarzyszeń, ale żeby poruszyć niezwykle ważny temat dla obywateli. Szczególnie istotny teraz, gdy dużo się mówi o zmianie konstytucji RP. Decentralizacja i przeniesienie urzędów państwowych

poza Warszawę na pewno pomogłaby wielu regionom. Takie rzeczy mają miejsce chociażby w Niemczech, Czechach czy na Słowacji i doskonale się tam sprawdzają. U nas, niestety, każda siła partyjna boi się utraty poparcia politycznego, ale my się tym nie przejmujemy, bo dla nas najważniejszy jest interes obywateli – zapewnia poseł.

„Bezpartyjnych” i „Skutecznych” łączy pogląd, że warunkiem prawdziwego rozwoju Polski jest dbałość o rozwój regionalny. – Ob-

serwuję od dłuższego czasu dyskusję w parlamencie o samorządzie i mam wrażenie, że politycy partyjni wzięli rozwód z rozumem – mówi Łukasz Mejza, który jest również radnym sejmiku województwa lubuskiego. – Opozycja prześciga się z opcją rządzącą na coraz bardziej egzotyczne pomysły na samorząd, a jeśli naprawdę chcą rozwijać regiony i dbać o „Polskę lokalną”, to recepta jest prosta: decentralizacja, dekoncentracja i deglomeracja – dodaje. **Joanna Dziubek**

Jacek K. pozostanie na wolności

➤ **KGHM.** Sąd Okręgowy we Wrocławiu nie uwzględnił żądania prokuratury, by Jacek K., były wiceprezes Polskiej Miedzi, został aresztowany w związku z postawionymi mu zarzutami.

K. został oskarżony między innymi o przekupienie pracowników Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, którzy pomogli mu w kontynuowaniu studiów doktoranckich. Śledczy Prokuratury Regionalnej we Wrocławiu złożyli wniosek o to, by mężczyzna został tymczasowo aresztowany, ale Sąd Rejonowy we Wrocławiu uznał, że w tym przypadku wystarczy poręczenie majątkowe i zakaz opuszczania kraju. Prokuratorzy odwołali się od tej decyzji. Bezsukcesnie.

– Wrocławski Sąd Okręgowy utrzymał w mocy wcześniejsze postanowienie uznając, że dotychczasowe środki zapo-

biegawcze są w tym przypadku wystarczające. Jednak sam fakt, że utrzymał je w mocy, oznacza uprawdopodobnienie popełnienia przestępstwa – informuje prokurator Anna Zimoląg, rzecznik prasowy Prokuratury Regionalnej we Wrocławiu.

Śledztwo, w ramach którego Jacek K. usłyszał zarzuty, nadal trwa. **(JD)**

Jacek K. wcześniej zajmował kierownicze stanowiska w spółkach zależnych od KGHM.



FOT. DAWIDA MICHAŁAK

W SAMORZĄDACH NIE MA MIEJSCA DLA PARTII POLITYCZNYCH!

➤ **REGION.** Taką zaskakującą opinię wygłosił kilka dni temu prezydent Legnicy Tadeusz Krzakowski, który oficjalnie dołączył do Dolnośląskiego Ruchu Samorządowego. Liderami DRS są prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz i marszałek województwa Cezary Przybylski.

Na zorganizowanej w piątek konferencji prasowej, zarówno Krzakowski, jak i Przybylski przekonywali, że dla partii politycznych drzwi do samorządów powinny być... zamknięte! Prezydent Legnicy poszedł o krok dalej i zaliczył do nich nawet... największego konkurenta Dolnośląskiego Ruchu Samorządowego, czyli Bezpartyjnych Samorządowców, których z kolei liderem jest jego dawny kolega, prezydent Lubina Robert Raczynski.

Bezpartyjni zrzeszają dziś dwustu wójtów, burmistrzów i prezydentów w siedmiu województwach kraju. Tadeusz Krzakowski zdecydowanie zaprzeczył, jakoby chciał do nich dołączyć.

Legniccy i lubińscy samorządowcy – i to ze wszystkich opcji politycznych – zaskoczeni słowami prezydenta Legnicy zwracają uwagę, że co najmniej dwuznacznie brzmi krytyka partii politycznych w ustach samorządowca, chcącego uchodzić za niezależnego, a jednocześnie posiadającego legitymację partyjną Sojuszu Lewicy Demokratycznej. **(BAR)**

Nowa karetka dla noworodków

➤ **LEGNICA.** Wojewódzki Szpital Specjalistyczny ma nową karetkę neonatologiczną. Najnowszej generacji ambulans to trzylitrowy mercedes sprinter, wyposażony w urządzenia, które sprawiają, że pojazd ten w rzeczywistości jest mobilnym stanowiskiem intensywnej terapii noworodka. Zakup tzw. enki to efekt udanej zbiórki pieniędzy.

Karetka oznaczona literą „N” od zwykłej „erki” różni się przede wszystkim wyposażeniem. Posiada bowiem inkubator transportowy, respirator i kardiomonitor. Wszystkie te urządzenia są na specjalnej platformie, która podczas podróży neutralizuje wstrząsy. Jej załogę tworzy wyspecjalizowany zespół, złożony z lekarza, pielęgniarki i kierowcy.

Lekarz oddziału neonatologicznego Piotr Gruszka tłumaczy, że noworodki zazwyczaj transportowane są na oddział neonatologiczny legnickiego szpitala lub – w razie potrzeby – do wyspecjalizowanych ośrodków we Wrocławiu, w Krakowie czy Łodzi. Na Dolnym Śląsku są

tylko trzy takie karetki. Ta akurat obsługuje teren byłych województw legnickiego i jeleniogórskiego. W ciągu roku notuje około 300 wyjazdów.

Zakup nowej „enki” nie byłby możliwy, gdyby nie ofiarność wielu instytucji i ludzi dobrej woli. Rzecznik prasowy szpitala Tomasz Koziół wylicza, że całość kosztowała niemal 516 tys. zł, z czego 140 tys. zł ofiarowała Fundacja Polska Miedź, 10 tys. zł Urząd Miasta i Gminy Prochowice, a 30 tys. zł prezydent Legnicy na zakup kardiomonitora transportowego do tej karetki. Kolejne kilkanaście tysięcy złotych, to wpłaty od osób prywatnych.

Dotychczas używana „enka” była bardzo wyeksplo-



FOT. JOANNA MICHAŁAK

towana. Przejechała niemal 400 tys. km i teraz, w wieku niemal 10 lat, pełni funkcję samochodu transportowego.

Wyjazdowy zespół sanitarny typu „N” udziela świadczeń wyłącznie w sta-

nach zagrożenia życia lub nagłego pogorszenia stanu zdrowia dziecka. Ratuje przede wszystkim niemowlęta – od chwili urodzenia, aż do ukończenia czterech tygodni życia. (JOM)

POZNA GO CAŁY ŚWIAT

➤ **LEGNICA.** Przed aktorem

Robertem Gulaczykiem świetlana przyszłość. Artysta z Teatru im. Heleny Modrzejewskiej wcielił się w filmową rolę jednego z najsłynniejszych i najciekawszych malarzy świata: Vincenta van Gogha. Prawa do filmu o holenderskim geniuszu wykupiły niemal wszystkie kraje świata. Za chwilę ta twarz będzie znana pod każdą szerokością geograficzną. Polska premiera zaplanowana jest na 13 października. Robert Gulaczyk nie zdawał sobie sprawy z podobieństwa do mistrza pędzla. Dostrzegła je natomiast reżyserka Dorota Kobiela, z czym zgodził się kooperator Hugh Welchman – laureat Oscara za słynnego „Piotrusia i wilka”. Film jest animowany. W jego realizację zaangażowana została ponad setka artystów malarzy, którzy klatka po klatce odwzorowali słynne obrazy mistrza. (JOM)



Robert Gulaczyk

FOT. JOANNA MICHAŁAK

PRYWATNE WYSYPISKA CORAZ CZĘŚCIEJ STAJĄ SIĘ PRZEDMIOTEM ZAINTERESOWANIA PROKURATURY

Cuchnący interes

➤ **REGION.** Jarosław G., który prowadził składowisko odpadów w Głogowie, stanie przed sądem oskarżony o dwa przestępstwa. To już czwarty przypadek w naszym regionie, w którym „śmieciowy biznes” objęty został śledztwem prokuratury.

Pierwszy z zarzutów postawionych Jarosławowi G. dotyczy składowania na działce przy ul. Południowej w Głogowie odpadów i substancji ropopochodnych. Były tam gromadzone wbrew przepisom od marca do 10 maja tego roku. Drugi zarzut to „zanieczyszczenie wody przez przeniknięcie do kanalizacji burzowej substancji składowanych na tej działce”.

– Po przesłuchaniu, w charakterze podejrzanego, prokurator zastosował wobec niego środki zapobiegawcze w postaci: dozoru policji, poręczenia majątkowego w kwocie stu tysięcy złotych i zakazu opuszczania kraju połączonego z zatrzymaniem paszportu – wymienia Lidia Tkaczyszyn, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Legnicy.

Na poczet przyszłych kar i roszczeń o naprawienie szkody zajęte zostało mienie podejrzanego: cztery samochody o łącznej wartości 112 tys. zł. Mężczyźnie zakazano też podejmowania jakichkolwiek

działań związanych ze składowaniem, magazynowaniem, usuwaniem, przetwarzaniem, odzyskiem, unieszkodliwianiem i transportem odpadów.

Z prokuraturą ma też do czynienia zarząd firmy Eko-Solar, do której należy składowisko przy ul. Dobrzejowskiej w Legnicy. 18 maja w nocy wybuchł na nim pożar, który przez dwie doby gasiło 167 strażaków. Kłopoty Eko-Solar zaczęły się jednak wcześniej, na przełomie marca i kwietnia, gdy do pracowników legnickiej delegatury Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska dzwoniли przedstawiciele sąsiednich firm. Przekonywali, że na składowisku są spalane śmieci. Kontrola wykazała nieprawidłowości w zakresie gospodarowania odpadami, m.in. brak utwardzenia terenu i stworzenia kanalizacji odpływowej. Sprawą zajęła się też legnicka prokuratura.

– Śledztwo jest prowadzone w sprawie dwóch przestępstw przeciwko środowisku. Pierwsze z nich polega na zanie-

czyszczeniu powietrza w wyniku spalania odpadów w taki sposób, że mogło to zagrozić zdrowiu lub życiu człowieka. Drugie dotyczy nieprawidłowego przetwarzania odpadów, również w sposób mogący zagrozić zdrowiu lub życiu ludzi – informuje Lidia Tkaczyszyn.

Okazało się, że już po majowym zdarzeniu straż pożarna interweniowała na legnickim składowisku jeszcze kilkakrotnie – pod koniec maja i na początku czerwca. Śledztwo trwa, świadkowie zeznają, ale dotychczas nikt z Eko-Solar nie usłyszał zarzutów.

O ile sprawa legnickiego składowiska być może zakończy się pozytywnie, o tyle w podlubińskim Kłopotowie i Jakubowie (gmina Radwanice) odpady składowane są nielegalnie. W pierwszym przypadku starosta lubiński cofnął przedsiębiorstwu



Dym z płonących odpadów w Legnicy widać było z odległości kilku kilometrów

R-Power zgodę na składowanie odpadów, w drugim – starosta polkowski takiej zgody w ogóle nie udzielił, a mimo to śmieci się pojawiły. Firmy otrzymane decyzje zaskarżyły, ale Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Legnicy podtrzymało w mocy urzędowe postanowienia.

W obu też przypadkach inspektorzy ochrony środowiska stwierdzili wiele naruszeń przepisów, a prokuratorzy dopatrzili się popełnienia przestępstw przeciwko środowisku.

Szefowie kłopotowskiej firmy R-Power zasiedli już na ławie oskarżonych („Puls Regionu” nr 10/74). Wobec

przedsiębiorcy operującego w Jakubowie sąd orzekł zakaz prowadzenia działalności gospodarczej

w zakresie zbierania odpadów niebezpiecznych na dwa lata, ale to nie wszystko: – Prokurator przedstawił Januszowi G. zarzut popełnienia przestępstwa przeciwko środowisku polegającego na składowaniu odpadów w okresie od czerwca 2016 roku w miejscowości Jakubów, wbrew przepisom o odpadach oraz w takich okolicznościach, iż mogło to spowodować istotne skutki w świecie roślinnym i zwierzęcym – mówi Lidia Tkaczyszyn. – Janusz G. został przesłuchany w charakterze podejrzanego, przyznał się do popełnienia tego czynu oraz złożył wyjaśnienia.

Jednak nawet, gdy biznesmeni usłyszą wyroki skazujące, problem niebezpiecznych składowisk nie zniknie.

– Wchodzi postępowanie egzekucyjne w administracji,

bo przedsiębiorca nie poczuwa się do wywieżenia tych odpadów, choć kolejne nie są już dowożone – mówił nam kilka tygodni temu wójt gminy Radwanice Paweł Piwko. – Zastosowaliśmy postanowienie o nałożeniu grzywny w celu przymuszenia, w kwocie 10 tysięcy złotych. Grzywnę nałożył też Wojewódzki Inspektor Ochrony Środowiska.

Na pytanie, dlaczego gmina sama nie usunie odpadów, a potem obciąży przedsiębiorcę kosztami, wójt odpowiada: – Ani złotówki nie zamierzam wydać na usunięcie czegoś, do czego się nie przyczyniliśmy.

Ktoś jednak będzie musiał te odpady usunąć. Koło nielegalnego składowiska, które może stanowić realne zagrożenie, nikt nie będzie chciał mieszkać ani prowadzić biznesu, więc najprawdopodobniej to gminy będą musiały zająć się likwidacją hałd śmieci nieszczelnych. W przeciwnym razie na stałe wrosną one w krajobraz.

Joanna Dziubek
współpraca: Paweł Pawlucy,
Urszula Romaniuk

FOT. JOANNA DZIUBEK, PAWEŁ PAWLUCY

JEST POMYSŁ, BY WE WNĘTRZACH ZAMKU PIASTOWSKIEGO POWSTAŁO MUZEUM

Czy z tej maki będzie chleb?

➤ **LEGNICA.** Stowarzyszenie Zamek Piastowski chce, by w murach zabytkowej budowli powstało muzeum. Jego członkowie postanowili zainteresować pomysłem miejskich radnych.

Dostajemy w tej sprawie liczne zapytania, jest odzew środowiska naukowców i plik listów wspierających inicjatywę – wyliczał Henryk Kułak, prezes stowarzyszenia. W odpowiedzi usłyszał liczne głosy poparcia, ale i... wskazówkę, by realizację przedsięwzięcia rozpocząć od rozmów z Muzeum Miedzi.

Poszczególni członkowie stowarzyszenia, na czele z jego założycielem – miłośnikiem historii i sztuki, Henrykiem Kułakiem, pomysł utworzenia muzeum w murach zamku lansują od kilku lat. Przed rokiem powołali do życia Stowarzyszenie Zamek Piastowski w Legnicy, by stać się partnerem do rozmów dla przedstawicieli zainteresowanych instytucji czy samorządowców. W czerwcu pojawili się w legnickim ratuszu podczas sesji radnych. Spodziewanego sukcesu nie odnieśli, pokłosem ich wystąpienia i dyskusji było bowiem jedynie przyjęcie przez rajców informacji o muzealnej idei.

– Od kiedy powstałaliśmy, otrzymujemy zapytania w tej sprawie, mamy odzew środowiska naukowców

i plik listów wspierających inicjatywę. Jako stowarzyszenie przygotowaliśmy projekt zmian w planie zagospodarowania przestrzennego dla obiektu na cele muzealne. Rozmawialiśmy też z dyrektorem zamku, z prezydentem Legnicy i przedstawicielami urzędu marszałkowskiego. Wszyscy pozytywnie zareagowali na pomysł i przekonywali, że będą o nim rozmawiać z decydentami – mówił do radnych Henryk Kułak, prezes Stowarzyszenia Zamek Piastowski w Legnicy.

– Po wojnie w Legnicy został murowany szkielet, ale to on jest najważniejszy. Mamy teraz możliwości ekspozycyjne, możemy pokazać znacznie więcej. A mało kto ze zwiedzających zdaje sobie sprawę, ile można zobaczyć w murach zamku. Zrobmy coś, by przywrócić to bogactwo – apelowała prof. Małgorzata Chorowska z Politechniki Wrocławskiej, która także włączyła się do starań stowarzyszenia.

Radni nie unikali dyskusji i wyrazili poparcie dla inicjatywy. Stowarzyszenie nie było jednak w stanie przedstawić analizy kosztu przedsięwzięcia, a jego



– Zrobmy coś, by przywrócić to bogactwo – apelowała prof. Małgorzata Chorowska z Politechniki Wrocławskiej.

członkowie przyznali, że dotychczas nie usłyszeli wiążących deklaracji jednostek, do których należy Zamek Piastowski: urzędu marszałkowskiego i legnickiej gminy. Najbardziej zaskoczony dyskusją okazał się... dyrektor Muzeum Miedzi w Legnicy, które dziś zajmuje się obiektem.

– Przypominam państwu, że w Legnicy już istnieje muzeum. To Muzeum Miedzi, które powstało 85 lat temu. Od ponad 25 lat mamy na terenie zamkowego dziedzińca swój oddział, a od pięciu lat udostępniamy zamek, wprowadzając po obu jego wieżach. To cały czas się dzieje, ale nie wiem, dlaczego zostało zapomniane – wyliczał Andrzej Niedzielenko. – Zamek to wyjątkowe miejsce. Zbyt mało promowane i wykorzystywane. Przyciąga oko, jako pierwszy obiekt i mamy wiele do zrobienia na polu jego promocji. Ale na miłość boską, nie trzeba od razu tworzyć w tym celu

muzeum, skoro w mieście jest już taka placówka, zajmująca się zamkiem – dziwił się szef Muzeum Miedzi, deklarując przy tym chęć współpracy z członkami stowarzyszenia.

Ostatecznie radni zgodzili się, że temat zamku, przyjmując zapis o zapoznaniu się z informacją o idei utworzenia muzeum w murach zamku. Oredownicy tego pomysłu jeszcze w trakcie obrad spotkali się z Andrzejem Niedzielenko i przez dobrych kilkadziesiąt minut dyskutowali na temat koncepcji. Czy z tej maki będzie chleb? Niewykluczone. Wiele wskazuje na to, że po kilku latach starań o nałożenie pomysłu nareszcie doszło do merytorycznej dyskusji, choć ponownie w kuluarach. Kto wie, na jakim etapie dziś byłoby staranie stowarzyszenia, gdyby rozpoczęła je właśnie od spotkania z szefem miejscowego muzeum.

Paweł Pawlucy

Urodziły się trojaczki

➤ **LEGNICA.** Rodzeństwo: dwie dziewczynki i chłopczyk przyszły na świat w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Legnicy. Takie sytuacje zdarzają się niezwykle rzadko. Raz na 6,5 tysiąca porodów!

Ostatni raz takie wydarzenie legnicka lecznica przeżyła 13 stycznia 2010 roku, kiedy to jeleniogórzanka urodziła dwóch chłopców i dziewczynkę. Poprzednio, w maju dziewięć lat temu, legniczanka powitała na świecie trzy córeczki. Wówczas media informowały, że były to czwarte trojaczki w ciągu dekady.

Tym razem szczęśliwą mamą jest trzydziestoletnia legniczanka Małgorzata Żmuda-Trzebiatowska. Dzieci urodziły się 23 czerwca o godz. 10 w wyniku cesarskiego cięcia. Każde z nich ważyło około dwóch kilogramów. W domu czeka już na nie 3,5-rocza siostrzyczka Zuzia.

Państwo Żmuda-Trzebiatowski o tym, że będą mieli trojaczki dowiedzieli się już w trzecim tygodniu ciąży. – Na badaniu pokazały się trzy pęcherzyki – mówi wzruszona mama. Rodziców maluszków ta wiadomość w ogóle nie zaskoczyła. Pani Małgorzata ma bowiem brata bliźniaka, a jej mąż bliźnięta w bliskim kuzynostwie.

I tak oto, w Dzień Ojca, pan Andrzej Żmuda-Trzebiatowski stał się ojcem już nie jednej, ale trzech córek i syna. Wiadomo, że rodzinek otrzymał imię Oliwier. Jedną z nowo narodzonych dziewczynek jest Nataszką.

Były dylematy, co do imienia dla siostrzyczki. Rodzice zastanawiali się albo nad Paulą, albo Patrycją. Ostateczną decyzję miał podjąć tata.

Państwo Żmuda-Trzebiatowski przyznają, że mają doskonałe warunki do wychowywania dzieci. Mieszkają w domu z ogródkiem. – Więć maluszki będą miały, gdzie hasać – zapewnia głowa rodziny. – Przygotowaliśmy dla nich trzy łóżeczka, zresztą wszystko jest rządy trzy – mówi wyraźnie wzruszony mężczyzna.

Rodzeństwo urodziło się w ósmym miesiącu ciąży. Teraz dorasta w inkubatorach, a ich rodzice nie mogą się już doczekać chwili, kiedy przyjadą z nimi do domu.

Pani Małgorzata wygląda i czuje się fenomenalnie. Jest przekonana, że ze wszystkim sobie świetnie poradzi. Ma zresztą zapewnienie od wszystkich członków rodziny, że pomogą w opiece nad bobasami. Nie boi się więc nieprzespanych nocy, kolek i ząbkowań. – Będzie dobrze! – zapewnia.

Co ciekawe, tuż po przyjściu na świat legnickich trojaczek, inna mama powitała na świecie bliźnięta płci męskiej. Na nich także czeka starsze rodzeństwo: siedmioletni chłopczyk.

(JOM)



Szczęśliwi rodzice Małgorzata i Andrzej Żmuda-Trzebiatowski.

FOT. JOANNA MICHALUK



Jesteśmy w całej Polsce!
regionalna.pl
TWOJA LOKALNA TELEWIZJA

kanal
274



ZAMIAST POMÓC OFIAROM WYPADKU, KRĘCILI FILMIK DO INTERNETU

➤ **LUBIN.** Coraz więcej ludzi, widząc wypadek, w pierwszym odruchu sięga po komórkę. Nie po to jednak, by wezwać pomoc, lecz by... nakręcić filmik. – Coraz częściej obserwujemy taką znieczulicę – alarmują policjanci, strażacy i pracownicy pogotowia ratunkowego z powiatu lubińskiego. We współpracy z TV Regionalna.pl nakręcili więc spot informacyjny z poruszającą puentą.

Pisk hamulców, huk i dźwięk tłuczonego szkła. Samochód uderzył w słup. W środku nieprzytomni mężczyzna i kobieta. Tak zaczyna się film nakręcony wspólnie przez policję, straż pożarną i pogotowie ratunkowe. W rzeczywistości „za kamerą” stają przechodnie będący świadkami wypadków.

Służby ratunkowe coraz czę-

ściej na miejscu wypadku natykają się na gapiów kręcących telefonami komórkowymi filmy. Zdarza się, że nie tylko nie pomagają, ale wręcz przeszkadzają policjantom, strażakom czy ratownikom w ratowaniu ludzkiego życia. W niektórych przypadkach dochodzi do dramatycznych sytuacji, bo choć wypadek widzi sporo

osób, to zajęci nagrywaniem filmiku do Internetu, nie dzwonią po pomoc.

– Myślę, że skoro na miejscu jest tak dużo ludzi, to na pewno już ktoś inny zadzwonił pod 112 – mówi aspirant sztabowy Jan Pocięcha, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

– A my wolimy, żeby zadzwoniło sześć, osiem osób niż nie zadzwonił nikt.

– Często pogoń za wrażeniami odbiera zdrowy rozsądek. Liczy się sensacja i filmik.

Często nie zdają sobie sprawy, że stwarzają zagrożenie dla siebie i innych, na przykład kręcąc film z wypadku



w trakcie prowadzenia samochodu – dodaje podinspektor Sebastian Biały, zastępca komendanta lubińskiej policji.

– Tam gdzie stykają się trzy służby, są już zdarzenia bardzo poważne – twierdzi Joanna Bronowicka, zastępca dyrektora ds. medycznych Pogotowia Ratunkowego w Legni-

cy. – Trzeba zwrócić uwagę, jak ważne jest udzielenie pomocy w takiej chwili. Szkoły uczą tego dzieci – dodaje. Jak podkreślają policjanci, pomagać można, a nawet trzeba, w ramach własnych możliwości i dbając o swoje bezpieczeństwo. Przede wszystkim należy jednak zawiadomić odpowiednie służby.

W razie wypadku ustawić trójkąt ostrzegawczy na jezdni, wyłączyć silnik auta i pomóc wydostać się osobie, która miała wypadek. Jeśli nie wiemy, co zrobić, poinformować nas dyspozytor, który czuwa pod numerem 112.

– O życiu ludzkim czasem decydują sekundy – przypomina komendant lubińskiej straży pożarnej Eryk Górski. I właśnie o tym wszystkim mówi film nakręcony przez policjantów, strażaków i ratowników. Spot można obejrzeć na YouTube. Będzie również wyświetlany w TV Regionalna.pl, która go wyprodukowała. (MRT)

Labradory jednak idą do adopcji

➤ **LUBIN.** Bardzo dobra wiadomość – małe labradorki, uratowane przez jednego z lubińskich policjantów, będą miały nowe domy. Połowa trafi do prywatnych właścicieli, a druga część – prawdopodobnie do ośrodków dla niewidomych lub ratownictwa.



– Dla dwóch szceniaków mamy już nowe domy, dwa kolejne musimy jeszcze sprawdzić. Tym samym cztery szczeniaki będą miały nowych właścicieli – mówi Grzegorz Nowacki z Gabinetu Weterynaryjnego Centaur w Osieku, gdzie trafiły zwierzęta. – Resztę chcemy przekazać do różnych ośrodków. Jeśli to się nie uda, będziemy szukać im miejsca wśród osób prywatnych. Trzeba jednak zaznaczyć, że będą to domy tymczasowe – dodaje.

Początkowo wyglądało na to, że szczeniaki będą musiały trafić do schroniska do czasu wyjaśnienia sprawy. Sąd zdecydował jednak, że trzeba im znaleźć nowe domy, czym zajmują się opiekujący nimi weterynarze.

Osiem szceniąt znaleziono w rozgrzanym aucie. Ktoś powiadomił policję, że z wnętrza zaparkowanego pod lubińskim marketem samochodu dobiegają piski i skomlenia. Jeden z policjantów wybił szybę i w ostatniej chwili uratował przegrzane zwierzęta. Okazało się, że to obywateli Ukrainy wiozł je na handel do Niemiec. Za znęcanie się nad zwierzętami grozi mu kara do dwóch lat więzienia.

(MS)

BEZ WZGLĘDU NA WSZYSTKO LECZNICA PLANUJE WYDAĆ NA REMONTY KOLEJNE 3,8 MLN ZŁ

Obiecali i nie dali

➤ **LUBIN.** Radni powiatowi apelują do ministra zdrowia. Chodzi o 8 mln zł, które rząd miał przeznaczyć na budowę tutejszego Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Pieniądze jednak nigdy nie trafiły do Lubina. – Uznaliśmy, że możemy wspomóc w jakiś sposób działania Regionalnego Centrum Zdrowia i być może uda się tę kwotę odzyskać – mówi starosta lubiński Adam Myrda.

Dotacja z ministerstwa była w planach finansowych, ale na przełomie 2016 i 2017 roku dowiedzieliśmy się, że jej nie ma – mówi Rafał Szmuc, prezes spółki EMC Szpitale, za-

razdającej lubińskim Regionalnym Centrum Zdrowia. – W skali Polski dotacji na SOR nie otrzymało sporo szpitali – przyznaje, dodając, że budowę lubińskiego SOR-u spółka sfinansowała ze środków własnych.

O braku ministerialnej dotacji radni powiatu lubińskiego usłyszeli w połowie czerwca podczas nadzwyczajnej sesji poświęconej rozwojowi tutejszego szpitala. Gościli na niej przedstawiciele RCZ i EMC Szpitale.

– Obecnie staramy się o drugą dotację. Jesteśmy na etapie dyskusji z Ministerstwem Zdrowia, żeby dalej dofinansować szpital – zdradza Szmuc. – Jednak brak tej

dotacji nas nie zatrzymuje. Do listopada zrealizujemy pewien zakres inwestycji (do końca tego roku spółka planuje wydać na remonty w lubińskim szpitalu kolejne 3,8 mln zł – przyp. red.). Żeby utrzymać ten poziom inwestycji, nie wystarczy dobre wyniki. Liczymy, że w Ministerstwie Zdrowia spojrzą na nas łaskawym okiem i otrzymamy wspomnianą dotację – mówi.

Spółka zarządzająca szpitalem całą kwotę, jaką uda się uzyskać z resortu zdrowia, planuje przeznaczyć na inwestycje w lubińskim szpitalu. To też obiecała radnym powiatowym.

– Ten szpital jest dla nas perłą i chcemy to utrzymać –

stwierdza prezes spółki EMC Szpitale.

Samorządowcy postanowili więc pomóc, na tyle na ile mogą. Stąd apel.

– Nasz region jest narażony na wypadkowość i tragiczne wypadki. Mamy kombinat, kopalnię i huty, więc Szpitalny Oddział Ratunkowy jest niezbędny – mówi starosta lubiński Adam Myrda. – Brak tego dofinansowania, które było zadeklarowane przez poprzednią władzę, troszeczkę komplikuje tę sytuację. Postanowiliśmy więc się zwrócić z apelem do obecnego ministra zdrowia Konstantego Radziwiłła, by tę dotację przyznał – dodaje starosta.

Marta Czachórska

Czy szef resortu wysłucha lubińskich radnych?

**SEK W TYM, ŻE NIEPORZĄDEK ROBIĄ
NIELICZNI MIESZKAŃCY**

PSZOK-i to nie wysypiska odpadów

REGION. Co zrobić, żeby mieszkańcy mniej śmiecili wokół osiedlowych Punktów Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych na terenie Związku Gmin Zagłębia Miedziowego? O tym rozmawiali przedstawiciele zarządu organizacji z komendantami policji w Polkowicach i Głogowie oraz komendantem polkowskiej straży miejskiej. Największy problem dotyczy odpadów wielkogabarytowych.

O zasadach segregowania i usuwania odpadów na terenie Związku Gmin Zagłębia Miedziowego informują m.in. ulotki i plakaty, ale – jak wiadać – problem nadal jest. – Sek w tym, że nieporządek przy osiedlowych PSZOK-ach robią nieliczni mieszkańcy – podkreśla Mirosława Bożyńska, doradca ds. promocji w ZGZM. – Większość chce mieć czysto, segreguje odpady, wrzuca do odpowiednich pojemników. Natomiast ta garstka, która bałagani, sprawia, że krajobraz jest nieładny w naszych wioskach i miastach. Wraz z policją i strażą miejską zasta-

nawiamy się, co zrobić, żeby zmienić tę sytuację, wpłynąć na zmianę zachowań. Już sam fakt, że dzielnicowy idzie na osiedle, pyta mieszkańców, czy może widzieli, kto zrobił taki bałagan też ma funkcję edukacyjną – dodaje.

Największy problem mieszkańcy mają z pozbywaniem się odpadów wielkogabarytowych. Tu obowiązuje jedna podstawowa zasada.

— Pozostawianie odpadów wielkogabarytowych, zużytego sprzętu elektronicznego lub elektrycznego jest zabronione — przypomina polkowska straż miejska.

— Pozostawianie odpadów wielkogabarytowych, zużytego sprzętu elektronicznego lub elektrycznego jest zabronione — przypomina Mirosław Sienkiewicz, komendant Straży Miejskiej w Polkowicach. — Te odpady należy zawieźć do Centralnego Punktu Zbierania Odpadów albo mogą zostać zabrane z osiedlowego PSZOK-a tylko podczas akcji organizowanej

przez Związek Gmin Zagłębia Miedziowego.

Jak dodaje komendant, strażnicy miejscy próbują ustalać osoby, które pozostawiają odpady przy PSZOK-ach. Upominają ich i karzą mandatami.

— Powinny być wysokie kary, po 500 złotych – powiedziała nam jedna z mieszkanki Polkowic. Wszyscy chcą mieszkać w ładnym otoczeniu. Jednak same patrole służb mundurowych nie rozwiążą problemu zaśmiecania PSZOK-ów. Ważne jest to, aby także mieszkańcy reagowali widząc, że ktoś wyrzuca odpady nie tam, gdzie trzeba.

Urszula Romaniuk



Miłek wciąż wśród **najbogatszych**

KRAJ/POLKOWICE. Dwa lata temu awansował z miejsca ósmego na czwarte i już tam pozostał. Związany z Polkowicami Dariusz Miłek ponownie znalazł się w czołówce rankingu najbogatszych Polaków przygotowanym przez „Wprost”.

Jak informuje tygodnik, Miłek pracując na własny rachunek, zgromadził majątek wyceniany na 5,5 mld zł. – Najważniejszą jego częścią pozostaje koncern obuwniczy CCC, który rocznie sprzedaje 28 mln par butów poprzez własną sieć sklepów rozszaną po 17 europejskich krajach. W 2016 r. spółka dała prawie 3,2 mld zł przychodów i 306,5 mln zł zysku netto – czytamy we „Wprost”.

Dariusz Miłek inwestuje też w nieruchomości – buduje galerie handlowe. W Lubinie postawił Cuprum Arenę, w Kielcach Galerię Korona, w Inowrocławiu Galerię Solną i w Olsztynie Galerię Warmińską.

Biznesmen zainwestował w producenta drukarek 3D i sklep internetowy z butami. Zajął się też zabytkami, odnawiając XVIII-wieczny pałac w Chrośniku.

Przed Miłkiem w najnowszym rankingu najbogatszych Polaków tygodnika „Wprost” znaleźli się: Dominika i Sebastian Kulczykowie (1. miejsce i 15,5 mld zł), Zygmunt Solorz-Żak (2. miejsce i 11,5 mld zł) i Michał Sołowow (3.



Dariusz Miłek to także miłośnik kolarstwa i koszykówki.

miejsce i 8,3 mld zł).

Przypomnijmy, że Dariusz Miłek także na liście najbogatszych Polaków przygotowanej przez „Forbes” znajduje się na czwartym miejscu.

(MRT)

ZNÓW CHCĄ SIĘ ZADŁUŻYĆ

POLKOWICE. Radni miejscy przegłosowali na ostatniej sesji projekt uchwały w sprawie emisji obligacji komunalnych. Chodzi o prawie 40 mln zł. Na co gmina, która jeszcze niedawno chwaliła się zerowym zadłużeniem, chce zaciągnąć dług? Według założeń projektu uchwały, emisja obligacji ma być skierowana do 150 osób.

— Jakich osób? – dopytywał radny Wojciech Marciniak, który był przeciwny

uchwale. – I dlaczego nie jest to emisja otwarta dla wszystkich mieszkańców Polkowic? Mam też wątpliwość, czy rzeczywiście jest tańsza niż kredyt bankowy – dodał.

— Koszty są porównywalne z kredytem – mówiła Krystyna Kozłowska, skarbnik gminy. – Rozpoznaliśmy rynek z bankami nie z osobami fizycznymi – dodała.

— Otrzymaliśmy od nich informację, że jest to mniej więcej to samo, co kredyt, a jest szybsze i łatwiejsze do wzięcia – dodaje. – Nie rozumiem, skąd deficyt? – pytał dalej radny Marciniak. – W zeszłym roku dochody budżetu wynosiły 227 mln zł, a w tym roku nie wystarcza nam pieniędzy przy dochodach 247 milionów i jeszcze 40 milionów trzeba dobierać. To jakieś cuda normalnie – mówił oburzony. Jak wyjaśnił burmistrz, wybór banku, który będzie współpracować z samorządem w tej sprawie nie podlega zamówieniom publicznym. – Ale przeprowadzimy negocjacje z potencjalnymi bankami, które mają największe doświadczenie we współpracy z samorządami przy emisji obligacji – zapewnił Wiesław Wabik. – Jest to bardzo popularny instrument, również atrakcyjny finansowo. Negocjacje jeszcze się nie odbyły. Gdybyśmy chcieli przeprowadzić emisję publiczną, czyli dla każdego, to taka jest bardzo droga. Wtedy nie opłacałoby się jej przeprowadzić, tylko lepszy byłby kredyt. Potem burmistrz zapewnił, że jeśli obligacje będą nie tak atrakcyjne, to „gmina skorzysta z innych instrumentów dostępnych na rynku”.

Na co gmina chce zaciągnąć prawie 40 mln zł długu? – Będziemy przystępować do realizacji dużego programu mieszkaniowego – wyjaśnia Konrad Kaptur, rzecznik urzędu. – Z tych obligacji zabezpieczymy również środki na wkład własny do dużych projektów unijnych – dodaje. Ostatecznie radni, większością głosów, uchwaliли projekt pozwalający rozpocząć procedurę związaną z emisją obligacji. Przypomnijmy, dług Polkowic został zredukowany w 2014 roku, po czterech latach systematycznego zmniejszania zadłużenia. W tym czasie na spłatę kredytów i pożyczek przeznaczono ponad 81 mln zł.

(UR)



— Gmina powinna pokryć planowane wydatki z własnych dochodów, a nie zadłużać się — przekonuje Wojciech Marciniak.

FOT. URSZULA ROMANIUK

FOT. URSZULA ROMANIUK

FOT. PAWEŁ ANDRUCHIEWICZ

TEN DZIEŃ MUNDUROWI ZAPEWNE
ZAPAMIĘTAJĄ NA DŁUGOPowstrzymali
desperackie
kroki

➤ **GŁOGÓW.** Dzielnicowy uratował 44-letniego mieszkańca powiatu głogowskiego, który był na dachu budynku i miał założoną na szyi pętlę. Z kolei policjantka interweniowała w sprawie dziewięciolatka, który na balkonie na ósmym piętrze miał przejść na drugą stronę barierki, zamierzając skoczyć na ziemię.

Do obu dramatycznych zdarzeń doszło we wtorek, 20 czerwca. Oficer dyżurny głogowskiej komendy otrzymał telefoniczną informację, że mieszkaniec jednej z miejscowości na terenie powiatu wszedł na dach budynku i prawdopodobnie chce popełnić samobójstwo. Najbliżej miejsca zdarzenia był dzielnicowy, który pełnił służbę obchodową w swoim rejonie.

– Policjant zobaczył, że na dachu budynku przebywa mężczyzna, który ma na szyi zaciśniętą pętlę

i jest zakrwawiony – informuje podinspektor Bogdan Kaleta, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Głogowie. – Reakcja funkcjonariusza była błyskawiczna. Wykorzystując nieuwagę desperata wszedł na dach i obezwładnił mężczyznę. Zdjął z jego szyi pętlę i sprowadził go na ziemię. Opatrzył też rany 44-latkę powstałe w wyniku samookaleczenia – dodaje rzecznik.

Pogotowie zabrało mężczyznę do szpitala, a potem do izby wytrzeźwień, bo okazało się, że był nietrzeźwy. Miał 2,5 promila alkoholu w organizmie. – Decyzją lekarza mężczyzna został skierowany na konsultację psychiatryczną – dodaje Bogdan Kaleta.

Druga interwencja była w Głogowie. Na balkonie na ósmym piętrze zauważono chłopca, który przechodził na zewnętrzną stronę barierki. – Policjanci zastali w mieszkaniu dwóch chłopców w wieku 10 i 9 lat – dodaje oficer prasowy. – Starszy z nich potwierdził, że jego kolega przekroczył barierkę balkonu i chciał skoczyć na ziemię.

Funkcjonariusze wezwali pogotowie i powiadomili o wszystkim rodziców chłopców.

Urszula Romaniuk

Wydłużają
ul. Jagiellońską

➤ **GŁOGÓW.** Kończą się prace przy budowie nowego odcinka ul. Jagiellońskiej na głogowskim osiedlu Piastów Śląskich. Zagospodarowane też zostaną pobliskie tereny zielone.

– Po zjeździe z ulicy Kazimierza Sprawiedliwego, ulicą Jagiellońską można będzie przejechać aż do skrzyżowania z Folwarczną – informuje Marta Dytwińska-Gawrońska, doradca prezydenta Głogowa.

Wzdłuż nowego odcinka wybudowano już chodniki, ścieżkę rowerową i parkingi, których w tej części osiedla Piastów brakowało. Dodatkowo, zagospodarowane zostaną tereny zielone.

Drugi etap robót w tym rejonie zaplanowany jest na przyszły rok. Obejmuje on m.in. zagospodarowanie parkingu przy skrzyżowaniu ul. Jagiellońskiej i Bolesława Śmiałego. (UR)



Wreszcie rozbudują drogę wojewódzką w Moszowicach

➤ **KOTLA.** Na tę inwestycję mieszkańcy Moszowic czekali bardzo długo. Chodzi o rozbudowę drogi wojewódzkiej nr 319. Powstaną zjazdy, chodnik i sieć kanalizacji deszczowej. Wójt gminy podpisał już umowę z wykonawcą.

Drogą wojewódzką w Moszowicach przejeżdża wiele samochodów, bo jest to dojazd do Pojezierza Sławskiego. W ramach inwestycji powstanie chodnik o długości 517 metrów, w najbardziej niebezpiecznych miejscach po obu stronach drogi.

– Mieszkańcy praktycznie na każdym zebraniu zgłaszali potrzebę budowy chodnika ze względu na niebezpieczeństwo chodzenia poboczem – mówi Łukasz Horbatowski, wójt Kotli. – Przy drodze znajdują się dwa przystanki autobusowe, z których codziennie do szkoły odjeżdżają dzieci. Mieszkańcy boją się również chodzić poboczem na cmentarz. Te problemy zostaną już rozwiązane – dodaje.

Prace mają potrwać do końca września. Planowany koszt inwestycji to ponad 806 tys. zł, z czego ponad 606 tys. zł będzie pochodzić z budżetu województwa dolnośląskiego.

Przedsięwzięcie realizowane jest przez gminę w partnerstwie z Dolnośląską Służbą Dróg i Kolei we Wrocławiu, zarządcą drogi. (UR)

AKCJA LATO

CYKL BEZPŁATNYCH IMPREZ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

LIPIEC-SIERPIEŃ 2017

www.rcslubin.pl
tel. 76 846 08 28
www.facebook.com/RCSlubin

PROMOCJE WAKACYJNE!
BASENY KRYTE /Ustronie i Centrum 7/: 6 zł
SQUASH: 25 zł
KRĘGLE: 15 zł BOWLING: 25 zł
Ceny dla każdego przez okres całych wakacji!

SPONSORZY I PARTNERZY



Staropolanka

MPWiK

MUNDO

MPO

MUNDO



mSport

PARTNERZY MEDIALNI

regionalna.pl



Puls regionu

Plus radio

Wiadomości Lubuskie

www.lubin.pl

Radio Elka

JAWORZANKA JEST JEDNYM Z NAJLEPIEJ NAGRADZANYCH SZEFOW RESORTÓW

Sowite premie dla minister

➤ **JAWOR/KRAJ.** Cztery premie w łącznej kwocie 30,5 tys. zł brutto otrzymała w ubiegłym roku Elżbieta Witek, szefowa gabinetu politycznego premiera. Dzięki nagrodom przyznanych przez Beatę Szydło pochodząca z Jawora minister w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w zeszłym roku zarobiła ponad 230 tys. zł brutto.



O tym, jak wysoko oceniła pracę Elżbiety Witek premier, jako pierwszy poinformował „Super Express”. Jego dziennikarze otrzymali z Centrum Informacyjnego Rządu dokładne wyliczenie, według którego miesięczne wynagrodzenie jaworskiej polityk na stanowisku ministra-członka Rady Ministrów w zeszłym roku wynosiło łącznie 14 709,16 zł brutto i składało się z pensji zasadniczej (10 020,80 zł), dodatku funkcyjnego (2 684,20 zł) i dodatku stażowego w wysokości 20 proc. wynagrodzenia zasadniczego.

W swoim oświadczeniu majątkowym Witek, będąca również posłanką, wykazała także niemal 30 tys. zł diety poselskiej (rocznie), z czego znakomita większość jest wolna od podatku. Mimo tak wysokich zarobków jaworzanka na swoim koncie nie ma nic. Przynajmniej tak wynika z oświadczenia majątkowego.

Oprócz Elżbiety Witek nagrodę za dobrą pracę w rządzie otrzymał w ubiegłym roku minister obrony narodowej Antoni Macierewicz (33 tys. zł) i sama premier Beata Szydło (30 tys.).

Joanna Dziubek

Miesięczne wynagrodzenie dolnośląskiej polityk, na stanowisku członka Rady Ministrów, wynosiło łącznie 14 709,16 zł brutto.

Elegancja w stylu retro

➤ **JAWOR.** Piękne i zadbane pojazdy zabytkowe pojawiły się na Rynku. Izerski Klub Auto Retro IKAR zorganizował kolejny rajd po Dolnym Śląsku. Oldtimery z chęcią zawitały w mieście chleba i pokoju oraz zaprezentowały się w najlepszej odsłonie.

Organizatorzy przeprowadzili wśród uczestników zlotu konkurs elegancji. Oprócz auta, oceniana była także prezencja. Właściciele przebierali się w stylowe ubrania z lat 30-tych i 40-tych. Warunek uczestnictwa był jeden – pojazd musiał mieć ukończone 25 lat.

Na płycie Rynku pojawiły się polskie fiaty, syreny, a goście z Niemiec zameldowali się w trabantach, wartburgach i mercedesach. Największym zainteresowaniem cieszyły się modele przedwojenne.

– Jednym z naszych celów jest pokazanie młodej generacji jak wyglądał roz-



wój światowej motoryzacji. Takie rajdy organizujemy co roku i mam nadzieję, że w Jaworze jeszcze zagościmy. Zwłaszcza, że perspektywy motoryzacyjne Jawora są obiecujące – przyznaje Romuald Szymański z Klubu IKAR.

Niektórzy z rajdowców mieli naprawę blisko. Kilka aut było na jaworskich tablicach rejestracyjnych. – Ten mercedes ma dopiero 27 lat i nie zamierzam się z nim rozstać. Ma 320 koni, 6,3 do setki i jeszcze mnie nie zawiódł – mówi Jerzy Rejman z Jawora.

Istotnie, model 129 SL500 w wersji cabrio pre-

zentował się imponująco. Ale w konkursie elegancji musiał ustąpić miejsca opłowi adamowi, fiatowi 518 i citroenowi BL. Wyróżniony został jeszcze mercedes w111, cadillac devil oraz wartburg. Puchary konkursowe, w imieniu burmistrza, wręczył zwycięzcom przewodniczący rady miasta Daniel Iwański. (DAŚ)

Zakorkowane miasto

➤ **JAWOR.** Krajowa „trójka” znów w remoncie. Zapowiadane objazdy zaczęły obowiązywać od 27 czerwca. Kierowcy będą musieli uzbroić się w cierpliwość.

Ulica Narutowicza, czyli odcinek drogi krajowej nr 3 od ul. Lubińskiej do Wieniawskiego, jest jeszcze przejezdna, ale wyłącznie dla mieszkańców i pojazdów budowy. Pozostałych kierowców obowiązuje wyznaczony objazd.

W związku z remontem na ulicach Jawora zrobiło się ciasno. Utrudnienia powoduje przede wszystkim duża liczba aut ciężarowych. Te kursujące regularnie z pobliskich kopalni wożą teraz kruszywo na bocznice kolej-

wą przez ul. Rapackiego, stąd duże korki szczególnie na skrzyżowaniu z ul. Poniatowskiego.

Z kolei ciężarówki udające się tranzytem, w kierunku Jeleniej Góry, kierowane są tak, aby całkowicie omijały miasto. Dla nich na wysokości stacji paliw w Małuszowie wyznaczony jest objazd przez Piotrowice.

Utrudnienia potrwają przez ponad kwartał – zakończenie prac przewidziane jest na 9 października. (DAŚ)



FOT. DANIEL ŚMIGOWSKI

KORWIN-MIKKE DZIĘKUJE RADNYM

➤ **JAWOR.** O tym, że prosta z pozoru sprawa zmiany nazwy ulicy może urosnąć do rangi sporego społecznego problemu, świadczy fakt, że w Jaworze debata na ten temat trwała kilka miesięcy i zaktywizowała jednego z europosłów.

Jak już informowaliśmy, rzecz dotyczyła ulic noszących imiona: Adama Rapackiego i Zygmunta Berlinga. Przymierzając się do urbanistycznej dekomunizacji, na początku roku, władze Jawora zapytały o zdanie mieszkańców. Ci – w ramach prostych konsultacji – uznali, że problematyczne ulice mogą upamiętniać: rotmistrza Witolda Pileckiego, kardynała Stefana Wyszyńskiego, Danutę „Inkę” Siedzikówną, Zbigniewa Religę lub Lecha Kaczyńskiego. Wśród propozycji pojawiło się nawet nazwisko... Janusza Korwin-Mikkego. Na reakcję tego polityka długo nie trzeba było czekać. W marcu skierował list do Daniela Iwańskiego, szefa jaworskich radnych, w którym za nominację podziękował, ale poprosił, by rada miejska poparła kandydatury kard. Wyszyńskiego i rotm. Pileckiego, oddając honory tym dwóm postaciom.

Dla porządku, burmistrz Jawora zarządził zebranie wśród mieszkańców obu ulic ankiet. W maju radni zakończyli spory i uszanowali głosy jaworzan. A Janusz Korwin-Mikke znów dał o sobie znać, wysyłając kolejny list do Iwańskiego: „Chciałem złożyć na Pana ręce serdeczne podziękowania dla całej Rady Miejskiej za pozytywne ustosunkowanie się do mojej prośby i poparcie kandydatury kardynała Stefana Wyszyńskiego. Kardynał Stefan Wyszyński swoją postawą uczył nas wszystkich jak mądrze i skutecznie walczyć z wrogiem narodu. Dzięki jego działaniom Polska zachowała swoją mentalną niezależność, co poskutkowało oderwaniem się od jarzma komunizmu. Bez wątpienia postać kardynała zasługuje na jego upamiętnienie nie tylko w kręgach kościelnych”. Imieniem kardynała opatrzona zostanie ul. Rapackiego. Mieszkańcy ul. Berlinga mieli najwyraźniej dość polityki wokół ich adresu i w głosowaniu opowiedzieli się za neutralną ul. Spacerową. (JD)

Opóźnione otwarcie

➤ **ZŁOTORYJA.** Dopiero 10 lipca ma zostać otwarty zalew. Woda jest czysta, pogoda dopisuje, w czym zatem tkwi problem?

Lata, w których złotoryjanie zastanawiali się, czy jako cel letniej kąpieli wybrać basen, zalew czy też dzikie oczko przy ul. Zagrodzeńskiej, minęły już bezpowrotnie. Basen od siedmiu lat jest zamknięty, a szanse na powstanie nowego lub remont starego są niewielkie. Oczko przeszło w prywatne ręce i jego teren odgrodzony. Pozostaje zalew, z którym też już nie jest najlepiej.

Podczas, gdy w wielu miejscowościach kąpieliska czynne były już w pier-

wszych dniach czerwca, wraz z nadejściem pierwszych upałów, oficjalne otwarcie złotoryjskiego zalewu zaplanowano dopiero na 1 lipca. Ta i tak późna data została jeszcze przesunięta.

Złotoryjski sanepid już wcześniej przebadał wodę w zalewie i wszystko było w porządku. Stężenie bakterii E. coli było dwa razy niższe od dopuszczalnego, a stężenie enterokoków – ponad dziesięciokrotnie. Skoro woda doskonale nadaje się do kąpieli, cze-

mu kąpielisko nadal jest zamknięte?

Problem okazał się bardziej przyziemny: zarządca zalewu miał kłopot ze skompletowaniem zespołu, który ma czuwać nad bezpieczeństwem relaksujących się w wodzie mieszkańców. – Ratownicy, których zatrudnimy, rozpoczną pracę dopiero 10 lipca, dlatego nie mogliśmy dokonać oficjalnego otwarcia w sobotę – informuje Jacek Zańko, kierownik Hali Sportowej „Tę-

cza”, która administruje obiektem.

Pracownicy „Tęczy” wykorzystują dodatkowy czas, by usunąć glony z głównego zbiornika zalewu. Trwa też czyszczenie zbiornika osadowego po Biegu Szlakiem Wygasłych Wulkanów. Złotoryjanie natomiast kąpią się na własną odpowiedzialność w zalewie lub Kaczawie. Inni z kolei wyjeżdżają z miasta, szukając ochłody w Rokitkach, Rakowicach czy też na krytych basenach w Jaworze i Chojnowie. (SK)



FOT. SZYMON KWAPIŃSKI

CZY MIASTA NAPRAWDĘ NIE STAĆ NA ORGANIZACJĘ DWÓCH WAŻNYCH IMPREZ W ROKU?

Komisja kultury niczym komisja śledcza

➤ **ZŁOTORYJA.** Bieg Wulkanów i Biwak Historyczny – te dwa tematy zdominowały ostatnie posiedzenie komisji oświaty, kultury i kultury fizycznej w Ratuszu. Części radnych nie podoba się, że imprezy te są w dużej mierze finansowane z miejskiego budżetu. Obrady komisji miały burzliwy przebieg i trwały ponad trzy i pół godziny.

Od kilku tygodni coraz głośniej robi się wokół finansowania Biegu Szlakiem Wygasłych Wulkanów. W tym roku miasto wsparło imprezę kwotą około 35 tys. zł. Niektórzy mieszkańcy zarzucają magistratowi zbyt pochopne przydzielanie środków na organizację tego wydarzenia, podczas gdy w mieście jest wiele innych niezrealizowanych spraw.

– Nasz urząd naprawdę posiada niewielki budżet, a ta impreza jest tylko dla określonych grup. Ja na przykład w to miejsce wołałabym doposażyć podwórkę w biedniejszych dzielnicach miasta lub zrobić podjazd dla inwalidów. Bieg mija i zostają tylko wspomnienia – stwierdziła Irena Mundyk.

W spotkaniu uczestniczył też dyrektor i pomysłodawca Biegu Wulkanów Mirosław Kopiński, który długo opowiadał, ile pracy i pieniędzy należało włożyć, żeby w ciągu ośmiu lat wypromować bieg nie tylko w Polsce, ale też za granicą. Podkreślał też, jak dużą rolę odgrywa ona w kształtowaniu wizerunku miasta.

– Nie możemy się zamknąć we własnych murach i odgro-

dzić taśmą – mówił. Kopiński zapewnił też radnych, że na kolejną komisję gotów jest przynieść wszystkie rachunki i wyjaśnić, na co wydana została każda złotówka z miejskiego budżetu.

Kontrowersje wzbudził nawet sam termin imprezy, który zdaniem niektórych koliduje z Dymarkami Kaczawskimi w Leszczynie. W obronie „Wulkanów” stanęła Agnieszka Młyńczak, która pracowała jako wolontariuszka podczas organizacji tej imprezy. Jej zdaniem atmosfera biegu jest świetna, a w dodatku odgrywa on nieocenioną rolę w wychowaniu młodzieży. – Ci wolontariusze, którzy pracują przy biegu, to młodzi ludzie. Oni się uczą pracy, widzą, co to znaczy sport, dobra rywalizacja i co to znaczy dawać pracę dla swojego miasta. Podwórka, owszem, są ważne, ale moim zdaniem ważniejsze jest działanie. To jest wartość, o której nikt tutaj nie powiedział – zauważyła.

Wtórowała jej Barbara Zwierzyńska-Doskocz, prezes stowarzyszenia Nasze Rio, które również od pięciu lat pomaga przy biegu. – Uważam, że promocja, jaką daje miastu ten bieg, to unikalna rzecz. To jedna z najbardziej rozpozna-

walnych imprez w Złotoryi – mówiła. Zaproponowała również, aby przy organizacji tak dużych wydarzeń jak „Bieg Wulkanów” czy Biwak Historyczny rozpisany był w urzędzie konkurs, dzięki czemu nie byłoby zarzutów o brak przejrzystości finansów. Poza tym zachowana byłaby wówczas zasada równości.

Na koniec głos zabrał jeszcze Mirosław Kopiński, który od kilku lat zachęca władze miejskie, żeby przejęły i kontynuowały jego pomysły. – Z prawdziwą przyjemnością oddałbym lwią część pracy instytucjom miejskim. To już mnie przerasta. Ja chcę to robić z pasji, mogę się zająć promocją, a rozliczanie tego wszystkiego w ogóle mnie nie interesuje. Nie chcę tych pieniędzy. Weźcie je, wpisowe od zawodników, wpłaty od sponsorów, wydawajcie je i rozliczajcie sami. Ja mogę się zająć samą otoczką – namawiał Mirosław Kopiński.

Niemniej burzliwy przebieg miała dyskusja na temat innej finansowanej przez złotoryjski Ratusz imprezy. Chodzi mianowicie o Biwak Historyczny, który po raz trzeci ma się odbyć w Złotoryi pod koniec sierpnia. Oczywi-

ście w tym przypadku również poszło o pieniądze, a konkretnie o 25 tys. zł, jakie przeznaczyło na ten cel miasto. Środki te pokryją przede wszystkim zwrot kosztów dojazdu oraz wyżywienie dla rekonstruktorów, którzy przyjeżdżają z różnych stron Polski i z zagranicy.

– Ta impreza nie jest jeszcze w tradycji miasta, tak jak Bieg Wulkanów, a jest w stu procentach finansowana z budżetu miejskiego. To niezrozumiałe. Dlaczego nie pozyskujemy środków z zewnątrz? – pytała radna Agnieszka Zawislak.

Biwaku Historycznego bronił jego pomysłodawca i organizator Cezary Skała, będący jednocześnie twórcą Stowarzyszenia Historycznego 3. Pułku Piechoty Legionu Irlandzkiego Cudzoziemskiego. – Nikt w naszym stowarzyszeniu nie pobiera wynagrodzenia za to, co robimy. Rekonstruktorzy przyjeżdżają z zagranicy, z miejsc odległych nawet o 1200 kilometrów, biorą urlopy z pracy. Mamy im nie dać w zamian bułki z kielbasą, kawy i her-



Biwak Historyczny po raz trzeci ma się odbyć pod koniec sierpnia.

FOT. JANA MICHAŁUK

morządowych, może pani wygra.

Na koniec głos zabrał jeszcze Adam Bartnicki, który porównał obrady złotoryjskiej komisji oświaty i kultury do... komisji śledczej. – Ubolewam, że Biwak Historyczny może być storpedowany przez problem ławeczki na jednym podwórku. Koleżanki radne przeszarżowały w ocenie tematu, takie stawianie sprawy jest nie fair wobec ludzi z pasją, którzy te imprezy organizują. Te wydarzenia odbywają się i będą się odbywać, a miasto musi zapewnić na to środki. Przygotowania do IX Biegu Wulkanów uważam za rozpoczęte – zakończył radny.

Chociaż dyskusja była chwilami gorąca, ostateczne okazało się, że obie imprezy mają wśród członków komisji więcej zwolenników niż przeciwników. Temat finansowania ich przyszłorocznych edycji z pewnością jednak wróci i ponownie rozgrzeje emocje złotoryjan.

Szymon Kwapiński



GALERIA PIASTÓW
Miejsce dla Ciebie

STREFA WAKACYJNYCH INSPIRACJI
PRZYJDŹ, POTRENUJ, ODPOCZNIJ

STREFA AKTYWNOŚCI  **FITNESS ACADEMY**

WTORKI I CZWARTKI OD GODZINY 15:00 DO 19:00 ORAZ SOBOTY I NIEDZIELE OD GODZINY 10:00 DO 18:00 CHALLENGE - PODEJMIJ WYZWANIE I WYGRYWAJ NAGRODY! WAKACYJNY 6-PAK EXPRESS, WAKACYJNE POŚLADKI EXPRESS, ZUMBA I WAKACYJNA SZKOŁA TAŃCA, KONSULTACJE DIETETYCZNE, PORADY TRENINGOWE.

STREFA WYPOCZYNKU GALERII PIASTÓW

CAŁY TYDZIEŃ W GODZINACH OTWARCIA GALERII!
PRZYJDŹ, NAŁADUJ BATERIE I POZWOŁ SIĘ ZAINSPIROWAĆ!

f /GaleriaPiastow www.galeriapiastow.pl



NAJLEPSZA OFERTA na rynku

5L + Karta Podarunkowa za 20zł

+ lub 2x2,5l

*Przy zakupie 5l lub 2x2,5l farb Dulux Kolory Świata, EasyCare lub Easy Care kuchnia i łazienka karta podarunkowa o wartości 20zł w prezencie. Karta do wykorzystania w sklepie Leroy Merlin. Oferta ważna do wyczerpania zapasów. Regulamin karty dostępny na www.leroymerlin.pl. Promocja nie dotyczy sklepu internetowego.

OPRAWA NATYNKOWA MUSIC
Śr. 24cm. Moc 18W.
Neutralna barwa światła, wodoszczelny.
kod 45527871

ZESTAW 3 LED LEXMAN BAŃKA
Moc 9W, E27. Ciepła barwa światła.
kod 45502065

Firana POLY
wym. 140x245 cm, Kolory: biały, ecru.
kod 45565261, 45452890

LUSTRO KENDRA CARLSON
Wym. 45x126cm. Kolor biały, szary.
kod 45711330, 45711344

Leroy Merlin w Legnicy ul. Objazdowa 6

Oferta ważna w dniach od 28.06.2017 do 18.07.2017

**EGZOTYCZNI GOŚCIE TEGOROCZNY
OCZAROWALI PUBLICZNOŚĆ, CH**

Wielokulturowy jubileusz

REGION. Barwnym korowodem rozpoczął się w Legnicy 20. Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Świat pod Kyczerą”. Polscy artyści – w towarzystwie swoich koleżanek i kolegów z Chin, Kostaryki, Gruzji, Turcji, Czech, Słowacji i Rumunii – przeszli ulicą Najświętszej Marii Panny do Rynku, gdzie wzięli udział w galowym koncercie.

Festiwalowych gości można było też zobaczyć i usłyszeć w DPS przy ul. Grabskiego i Korfańskiego w Legnicy oraz w jaworskim DPS – Domu w Mierczycach. Korowód i animacje uliczne zawitały także do Chocianowa, Liśca, Zamienic i Rudnej.

Na wszystkie koncerty i pozostałe atrakcje zaprosili główni organizatorzy festiwalu: Legnickie Centrum Kultury oraz pochodzący z Legnicy Łemkowski Zespół Pieśni i Tańca „Kyczerą” – pomysłodawca imprezy, który postanowił pokazać swoim sąsiadom, kogo spotyka na międzynarodowych występach.

Tym razem „Świat pod Kyczerą” to dziesięciodniowy cykl koncertów na Dolnym Śląsku i w Małopolsce, które dla wielu mieszkańców małych miejscowości są jedyną okazją do spotkania z innymi kulturami.

Portal Regionfan.pl i TV Regionalna.pl objęły nad tym wydarzeniem patronat medialny.

(PP)



Koncert EWA FARNY i goście: E

Bilety do nabycia:

- w kasach Hali RCS
- w sieci sklepów Empik, Saturn oraz Media Markt
- na www.ticketpro.pl

RMF

WEJ EDYCJI FESTIWALU ZNÓW
OĆ POGODA PŁATAŁA FIGLE

ROWY



FOT. PRZEMISŁAW DYSKAWA, KATARZYNA WOZNIAKOWSKA

A FARNA
welina Lisowska, KaeN
30.09.2017
godzina: 19.00, Hala RCS w Lubinie



Niekiepska trzydniówka na lotnisku

LEGNICA. Mieszkańcy tradycyjnie uczcili koniec roku szkolnego biorąc udział w koncertach na terenie byłego lotniska, gdzie docierała bezpłatna komunikacja. Było spokojnie, sielsko i miło. Publiczność, gwiazdy i pogoda dopisały.

Najbardziej kolorowy był piątek, kiedy to publiczność miała okazję wytaplać się w proszkowanych farbach. Tego dnia tańczono i śpiewano przy dźwiękach muzyki disco polo.

Sobota należała do dwóch zespołów: Oddziału Zamkniętego i Big Cyca. Skiba, lider drugiego z nich, ujawnił, że za rok wyjdzie ich nowa płyta z gościnnym udziałem takich gwiazd jak De Mono czy Kayah. Na Oddział Zamknięty przyszło mnóstwo fanów, którzy znali ich piosenki na pamięć. Wybrzmiała słynna Andzia, tym razem śpiewana w wersji Gandzia.

Wśród festiwalowej publiczności dostrzegliśmy m.in. rodowitą legniczanek, aktorkę Marzenę Kipiel-Sztukę, znaną przede wszystkim z roli Halinki z serialu „Świat według Kiepskich”.

W niedzielę gwiazdami były zespoły Video i Pectus. Tysiące ludzi doskonale bawiło się przy ich akompaniamencie.

W Legnicy cały czas trwa konkurs na nazwę święta miasta. Jest projekt, by trzydniowa zabawa miała własne miano. Na pomysły Legnickie Centrum Kultury czeka do końca września. Komisja konkursowa oceni je w październiku, a głosowanie potrwa do końca roku.

(JOM)



FOT. JOANNA MICHALAK

TEATR KULTURESKA

*Zielony
Kopciuszek*

Muza
CENTRUM KULTURY W LUBINIE
www.ckmuza.eu

12 LIPCA, GODZ. 12:00
CENTRUM KULTURY „MUZA”, DUŻA SALA

BILETY: 20 ZŁ REZERWACJA BILETÓW: TEL. 76 746 22 66 W GODZ. 14:00 - 20:00

WIADOMO JUŻ, KTÓRE LECZNICE ZNALAZŁY SIĘ W SIECI

NFZ ogłosił listę szpitali

REGION. Sześć placówek z subregionu legnickiego zakwalifikowało się do ogłoszonej przez wrocławski oddział Narodowego Funduszu Zdrowia sieci szpitali na Dolnym Śląsku. Zgodnie z przewidywaniami, na ministerialnej liście znalazły się wszystkie szpitale ważne dla mieszkańców naszych sześciu powiatów.

Najwięcej szpitali znajduje się w grupie placówek I stopnia. Na Dolnym Śląsku jest ich 21, a wśród nich: Głogowski Szpital Powiatowy, Jaworskie Centrum Medyczne, Regionalne Centrum Zdrowia w Lubinie i Szpital Powiatowy im. A. Wolańczyka w Złotoryi. Lecznice tej kategorii zapewniają podstawowy zakres usług medycznych z dziedziny: chirurgia ogólna, choroby wewnętrzne, położnictwo i ginekologia, neonatologia i pediatria.

Szpitalami II stopnia to Wojewódzki Szpital Specjalistyczny w Legnicy i Miedziowe Centrum Zdrowia w Lubinie.

Dla lecznic tej rangi przewidziany zakres specjalizacji to: chirurgia dziecięca, chirurgia plastyczna, kardiologia, neurologia, okulistyka, ortopedia i traumatologia narządu ruchu, otorynolaryngologia, reumatologia i urologia.

W naszym regionie nie ma wyspecjalizowanych szpitali III stopnia, ani wyspecjalizowanych placówek onkologicznych, pediatrycznych i pulmonologicznych. Nie mamy też szpitala o randze ogólnopolskiej.

Wejście do sieci dla lecznicy oznacza zagwarantowany na kilka lat budżet z NFZ, bez konieczności udziału w corocznym konkursie. Przez

pierwsze trzy miesiące szpitale otrzymają kwoty oszacowane na podstawie ilości usług wykonanych w roku 2015, ale wycenionych według dzisiejszych stawek. Ryczałt obliczany jest tak samo dla wszystkich szpitali w Polsce. Na funkcjonowanie tego systemu Ministerstwo Zdrowia przeznaczy aż 93 proc. środków, z których obecnie jest finansowane leczenie szpitalne.

Resort zdrowia zapewnia, że osobno finansowane będą świadczenia szczególnie ważne dla pacjentów, m.in. odbieranie porodów, udzielanie pomocy przy zawale serca, programy lekowe, en-



Blok operacyjny w lubińskim Miedziowym Centrum Zdrowia.

FOT. MARTA CZACHORSKA

doprotezy stawu biodrowego i kolanowego czy leczenie onkologiczne.

Placówki, które nie zakwalifikowały się do sieci, będą mogły tak jak dotychczas przystępować do konkursów na określone świadczenia medyczne. O pieniądze w trybie konkursowym będą mogły starać się też szpitale sieciowe zamierzające uruchomić dodatkowe oddziały lub usługi medyczne.

A co oznacza kolejna reforma dla pacjenta? Ministerstwo Zdrowia obiecuje, że w sieci szpitali znacznie skrócą się kolejki w Szpitalnych Oddziałach Ratunkowych i na izbach przyjęć. Szpital w sieci ma zapewniać pacjentowi kompleksową opiekę, obejmującą leczenie szpitalne, odpowiednią poradnię specjalistyczną i rehabilitację. Krótsze mają też być kolejki do specjalistycznych poradni przyszpitalnych.

Pełną listę dolnośląskich szpitali sieciowych, zawierającą zakres ich usług, można pobrać ze strony NFZ. W ciągu trzech miesięcy może ona jeszcze poszerzyć się o placówki utworzone w wyniku połączenia kilku podmiotów leczniczych.

Joanna Dziubek

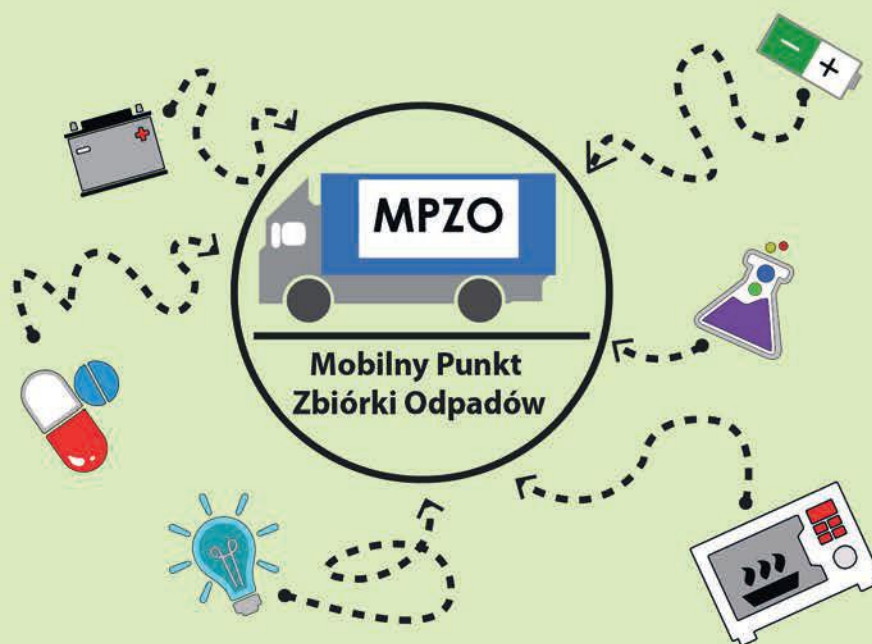
SEGREGACJA ODPADÓW KOMUNALNYCH ZOBACZ JAKIE TO PROSTE!

MPWiK
MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI SP. Z O.O.



**ODPADY
LUBIN**

Na terenie Gminy Miejskiej Lubin działa Mobilny Punkt Zbiórki Odpadów, do którego mieszkańcy w wyznaczonych miejscach zgodnie z harmonogramem mogą oddawać odpady niebezpieczne.



	9.00 - 10.00	10.15 - 11.15	11.30 - 12.30	12.45 - 13.45	14.00 - 15.00
08.07.2017 r.	Rzeźnicza 13A	Towarowa 3	Jaśminowa 11	Kamienna 55	Krupińskiego 25
22.07.2017 r.	Ścinawska 13	Drzymały 7	Rynek 19	Pawia 29	Ścinawska 13



Dowiedz się więcej:

WWW.ODPADY.LUBIN.PL



Dni LUBINA 2017



PRZEŻYJMY TO JESZCZE RAZ, CZYLI PODSUMOWANIE TRZYDNIOWEGO ŚWIĘTA MIASTA

JEST POGODA, JEST IMPREZA

– W imprezach plenerowych jest prosta zasada – jest pogoda, jest impreza. Zespoły to kwestia drugorzędna, najważniejsza jest pogoda, bo wtedy ludzie wychodzą z domów i przychodzą się bawić – tak Marek Zawadka, dyrektor Ośrodka Kultury „Wzgórze Zamkowe” podsumowuje tegoroczne Dni Lubina.

Organizatorzy nie mogą mieć powodów do narzekań – widać było, że lubinianie, którzy przyszli na błonia, świetnie się bawili. Frekwencja też była duża, bo pod sceną tańczyło i śpiewało mnóstwo mieszkańców. Zdaniem Marka Zawadki, najważniejsza była pogoda, która wyciągnęła lubinian z domów. A muzyka była tak różnorodna, że każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

– Pierwszego dnia gwiazdą był O.S.T.R., który został wybrany przez internautów. My uszanowaliśmy ich wybór, a oni dopisali, bo przyszli na koncert. Drugi dzień, to połączenie disco polo z muzyką house-klubową i okazało się, że to też było trafione – tłumaczy dyrektor Zawadka.

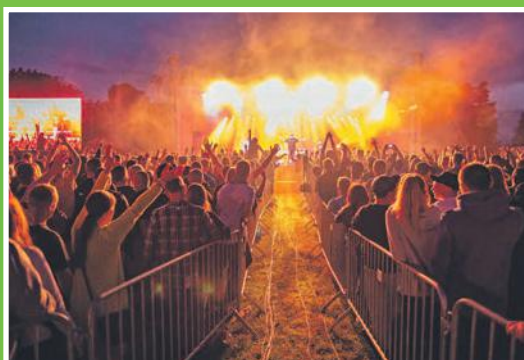
Z kolei trzeci dzień – niedziela – był dniem typowo rodzinnym.

– W ubiegłym roku Dni Lubina były dwudniowe, w tym roku przedłużyliśmy je też o niedzielę. Celowo nie zapraszaliśmy żadnej gwiazdy, bo chcieliśmy, żeby ten dzień upłynął w lekkiej, piknikowej i rodzinnej atmosferze. I to się sprawdziło, mieszkańcy świetnie się bawili: jedni słuchali koncertów, inni korzystali z oferty poszczególnych stref zabaw – podsumowuje dyrektor Zawadka. Strzałem w dziesiątkę okazała się też Strefa Sportu Fit Zone. – Odwiedzali ją zarówno miłośnicy sportów, jak i ci, którzy chcieli po raz pierwszy spróbować swoich sił w nowych dyscyplinach. Jedni tańczyli zumbę, inni grali w badmintona, a jeszcze inni poznawali tajniki treningów piłkarskich – opowiada Aneta Bilewicz ze Wzgórza Zamkowego.

Podczas Dni Lubina nie zabrakło też atrakcji dla najmłodszych.

– Dzieci chętnie brały udział w przygotowanych dla nich zabawach i konkursach plastycznych. Kolejki ustawiały się do punktu malowania twarzy. Chłopcy najczęściej chcieli wyglądać jak Spiderman lub Batman, a dziewczynki prosiły o kwiatki, motylki, podobizny Hello Kitty albo Mini Mouse. Dużym zainteresowaniem cieszyły się przejażdżki na kucykach. Jak zwykle nie brakowało chętnych do zabaw w wesołym miasteczku i na dmuchańcach – wylicza Aneta Bilewicz.

A co czeka nas w przyszłym roku? Czy święto miasta znów będzie trwało trzy dni? Czy mieszkańcy znów będą mogli wybrać gwiazdę, którą Wzgórze Zamkowe zaprosi do Lubina? – O następnym roku będziemy mówić w następnym roku – śmieje się dyrektor Zawadka.



MIASTO LUBIN



ośrodek kultury **wzgórze zamkowe**

BOŻENA KARKUT O NOWYCH SZCZYPIORNISTKACH

➤ **PIŁKA RĘCZNA.** Pięć nowych zawodniczek zobaczymy w nowym sezonie w barwach Metraco Zagłębia Lubin. O podsumowanie transferów poprosiliśmy trener miedziowych Bożenę Karkut.

Alina Wojtas: Tej zawodniczki na pewno nikomu przedstawiać nie trzeba. Jest znana kibicom żeńskiej piłki ręcznej nie tylko w naszym kraju, ale i zagranicą. Przyszła do nas, jako ostatnia i wzbudziła największe zainteresowanie oraz emocje. Liczymy na jej rzut z drugiej linii oraz grę z kołem. Będzie to bardzo przydatna zawodniczka do gry w obronie systemem 6-0. Ostatnie lata spędziła w lidze norweskiej, gdzie zdobywała trofea, co mówi samo za siebie.

Klaudia Pielesz: Zawodniczka, którą dobrze tutaj w Lubinie znamy. Grała w Zagłębiu, a ostatnie sezony spędziła w Bundeslidze. W Niemczech zebrała kolejne doświadczenie i wierzymy, że zapoczątkuje ono w naszych meczach. Podobnie jak Alina Wojtas, tak i Klaudia Pielesz jest obdarzona bardzo dobrymi warunkami fizycznymi i również ma być zagrożeniem w drugiej linii.

Marta Rosińska: Zawodniczka uniwersalna, która może grać praktycznie na każdej pozycji, zarówno w ataku, jak i w obronie. Martę obserwowałam już od dłuższego czasu w pojedynkach przeciwko nam i bardzo jej gra przypadła mi do gustu. To zawodniczka od zadań specjalnych, będzie jokerem w naszej talii.

Agata Wasiak: To kolejna uniwersalna zawodniczka, mogąca grać na każdym rozegraniu. Przychodzi do nas w młodym wieku. Na zapleczu Superligi rzucała bardzo dużo bramek, będąc najsukcesowniejszą zawodniczką pierwszej ligi.

Adrianna Górna: Zawodniczka młodego pokolenia, która ociera się o kadrę Polski. Liczymy na jej pomoc z prawej strony. Kolejny raz stawiamy na mieszanek młodości i doświadczenia, stąd takie transfery.

(LL)



Alina Wojtas



Klaudia Pielesz



Marta Rosińska

FOT. PAWEŁ ANDRACHIEWICZ

WYSTĘP W REPREZENTACJI, TO PRZED WSZYSTKIM SPEŁNIENIE MARZEŃ

Sezon na pewno będzie ciekawy

➤ **PIŁKA RĘCZNA.** Jan Czuwara był w minionym sezonie wyróżniającym się zawodnikiem w PGNiG Superlidze Mężczyzn. Z naszym skrzydłowym rozmawialiśmy o rozgrywkach ligowych, grze w reprezentacji Polski i planach na wakacje.



- Jeżeli chodzi o skład, to na papierze wyglądamy dobrze - mówi Jan Czuwara.

FOT. PAWEŁ ANDRACHIEWICZ

➤ Po wyczerpującym sezonie przyszedł czas na odpoczynek. Jakie masz plany na wakacje?

Konkretnych planów nie mam. Na pewno zdarzy mi się pojechać gdzieś nad wodę poodpoczywać. Poza tym w grę wchodzi również bardziej spontaniczne wyjazdy ze znajomymi.

➤ Sezon zakończyłeś meczem w kadrze przeciwko Rumunii. Czym dla Ciebie są występy z orzełkiem na piersi?

Zgadza się. Występy w reprezentacji, to przede wszystkim spełnienie marzeń. To również

kopalnia doświadczeń, chęć ciągłego rozwoju, postępu i możliwość rywalizowania z najlepszymi zawodnikami na świecie. Same plusy.

➤ Nie udało się awansować na mistrzostwa, jednak w kadrze widać potencjał. Można powiedzieć: to idzie młodość?

Znaleźliśmy się w bardzo ciężkiej sytuacji, ale w żadnym wypadku nie spuszczaamy głów. Daleki jestem od oceniania naszej gry, ale myślę, że trzy punkty w dwóch meczach o stawkę, to wynik, którego po tym zespole nie spodziewał się nikt. Tylko sumienne praca i nabieranie

doświadczenia pozwoli nam w przyszłości myśleć o powrocie na mistrzowskie imprezy i handballowy top. Oczywiście, do tego potrzeba trochę czasu.

➤ Podobna sytuacja jest, jeśli chodzi o skład Zagłębia. Do kadry dołączyło kilku młodych zawodników. To właśnie młodość będzie naszą siłą w nowym sezonie?

Czy młodość będzie naszą siłą? W wielu czynnikach z pewnością tak, lecz musimy pamiętać, że młodość to również czasem boiskowe głupoty i myślę, że bardziej nad tym będziemy musieli się skupić, aby

ilość tych błędów zniwelować do minimum, bo o uporządkowaną grę jestem spokojny. Jeżeli chodzi o skład, to na papierze wyglądamy dobrze. Pozostaje przełożyć to na boisko, co nie zawsze jest łatwe, ale na pewno będzie to ciekawy sezon.

➤ Jak ocenisz pierwszy sezon Ligi Zawodowej? Jak podobają ci się formuła rozgrywek i oprawa ligi?

Myślę, że jak najbardziej na plus. Jeżeli chodzi o oprawę, to bardzo podobała mi się cała otoczką wokół meczów, ale też ilość transmisji telewizyjnych mówi sama za siebie. Co do formu-

ły, to wydaje mi się, że można przyczepić się do terminarza rozgrywek, dlatego że większość drużyn w pierwszej rundzie grała bardzo dużo spotkań z rzędu u siebie i odwrotnie w drugiej rundzie, ale z tego co wiem władze Superligi już pochyliły się nad tym problemem i w przyszłym sezonie ma być to poprawione. Najważniejsze jednak, że ten premierowy sezon już za nami i teraz piłeczka leży po stronie ludzi zarządzających ligą, aby te rzeczy wymagające poprawy polepszyć i dalej wspólnie się rozwijać.

rozmawiał
Łukasz Lemanik

Sićko pożegnał się z Dolnym Śląskiem

➤ **PIŁKA RĘCZNA.** Szymon Sićko nie jest już zawodnikiem Chrobrego Głogów. Utalentowany szczypiornista podpisał czteroletnią umowę z Vive Tauron Kielce. Kontrakt reprezentanta Polski zaczął obowiązywać od 1 lipca.

Lewy rozgrywający zadebiutował w Superlidze właśnie w barwach głogowskiego klubu. Był wyróżniającym się zawodnikiem nie tylko w Chrobrym, ale i całej najwyższej klasie rozgrywkowej.

W zakończonym sezonie Sićko w 32. meczach rzucił 106 bramek i zasłużył na nominację do tytułu odkrycia rozgrywek. W pierwszej reprezentacji Polski zadebiutował w czerwcu podczas turnieju w norweskim Elverum.

Dziewiętnastoletni rozgrywający, póki co, nie bę-

dzie grał jednak w barwach potentata z Kielc. Sićko najprawdopodobniej najbliższy sezon spędzi w beniaminku niemieckiej Bundesligi: TV 05/07 Huettenberg, gdzie ma nabierać doświadczenia.

- To bardzo perspektywiczny zawodnik i jesteśmy zadowoleni, że udało nam się porozumieć. Pozyskanie tak młodego zawodnika, to kapitał na przyszłość dla naszego klubu i kolejny etap przebudowy drużyny na kolejne lata - mówi prezes Vive Bertus Servaas.

(LL)

Dziewiętnastoletni rozgrywający, póki co, nie będzie grał jednak w barwach potentata z Kielc.



FOT. PAWEŁ ANDRACHIEWICZ

b

Budownictwo Infrastrukturalne

Zbuduj z Budimex Drogę ekspresową S3 na odcinku Nowa Sól - Legnica

budimex
sens tworzenia

X



- Współpraca
- Etyka
- Ambicja
- Odpowiedzialność

Budimex SA to największa i najbardziej dynamiczna spółka giełdowa działająca w branży budowlanej w Polsce nieprzerwanie od 1986r. Firma zatrudnia obecnie blisko 4 tysiące osób, gdzie ponad połowa z nich pracuje z nami dłużej niż 5,10 a nawet 15 lat. Budimex to firma na lata gdzie nigdy nie brakuje pracy, wyzwań i dobrej atmosfery. Czekamy na Ciebie. Jeśli chcesz dołączyć do naszego zespołu, przyjdź do naszego biura w Legnicy ul. Słubicka 4 (osoba kontaktowa: Paulina Obara tel: 695 850 281) aby porozmawiać o swojej przyszłości.

Zatrudnienie mamy dla Ciebie od dziś!!

Poszukujemy osób na stanowisko:

- Monter kanalizacji sanitarnej (1 rok doświadczenia)
- Robotnik drogowy (praca przy robotach betonowych i granitowych)
- Operator koparki (kl III)
- Operator koparko-ładowarki (kl III),
- Operator równiarki (kl I,)
- Operator Wytwórni Mas Bitumicznych
- Elektryk Wytwórni Mas Bitumicznych
- Operator Ładowarki

Wśród pracowników do nadzoru poszukujemy chętnych do pracy na stanowisko:

- Inżynier budowy dróg
- Kierownik robót dróg

Budimex swoim pracownikom oferuje **stabilne zatrudnienie** na umowę o pracę, **atrakcyjne wynagrodzenie**, ubezpieczenie medyczne i ubezpieczenie na życie. W ramach świadczeń pracowniczych współfinansujemy **wydatki na artykuły dziecięce, działania kulturalne, sportowe i turystyczne**. Dajemy możliwość rozwoju i podnoszenia kwalifikacji a w przypadku chęci by pojechać w delegację oferujemy rekompensatę za dojazdy.

Nie czekaj. Pozostaw nam do siebie kontakt. **Aplikuj teraz!**

Wyślij aplikację na adres rekrutacja@budimex.pl, lub przyjdź porozmawiać z nami do biura budowy. Szczegóły dotyczące aktualnych ofert pracy dostępne są na stronie internetowej www.budimex.pl zakładka **Kariera/Oferty Pracy**. Prosimy o zamieszczenie zgody na wykorzystanie danych osobowych w procesie rekrutacji zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych (Dz. U. 133 poz. 883). Jednocześnie informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi osobami.

RTBS

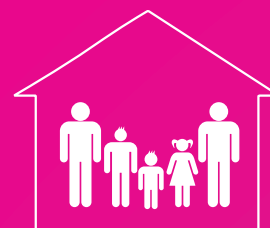
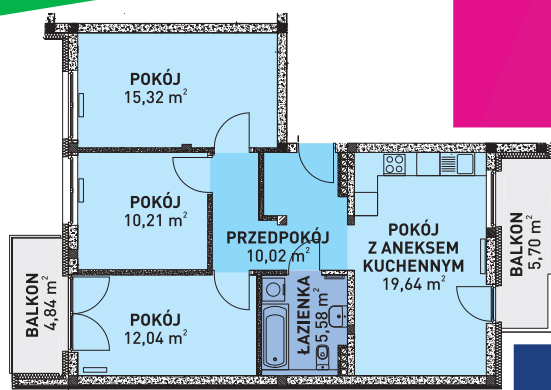
3 032 zł/m²

OFERTA SPECJALNA

PRZYLESIE
NOWE
MIESZKANIA

Biuro sprzedaży:
Lubin, Rzeźnicza 1, tel. 76 746 32 55

więcej informacji na www.rtbs-lubin.pl



DOSTANIESZ
72 600 zł
w programie MdM

W OFERCIE
DLA
RODZIN Z **3 DZIECI***
lub więcej

- możesz być właścicielem lub współwłaścicielem innych mieszkań i domów
- brak limitu wieku (możesz mieć więcej niż 35 lat)

| ** dopłata z MdM | * małoletnie lub uczące się do 25 roku życia |

4 POKOJE
72,81 m²
+ 2 BALKONY
10,54 m²

cena mieszkania 284 000 zł
dofinansowanie MdM — 72 600 zł**

PŁACISZ 211 400 zł

3032 zł/m²

DOBRY PROGNOSTYK PRZED WIMBLEDONEM

✚ **TENIS ZIEMNY.** Lubinianin Łukasz Kubot i Marcelo Melo zdobyli kolejny debelowy tytuł! Tym razem polsko-brazylijska para triumfowała w turnieju rangi ATP World Tour 500 na kortach trawiastych w niemieckim Halle.

W finale Łukasz Kubot i Marcelo Melo pokonali braci Alexandra i Mischę Zverevów 5:7, 6:3, 10-8. Polak, przed grą w parze z Marcelo Melo, miał na swoim koncie tylko jeden tytuł debelowy, zdobyty na kortach trawiastych. U boku Brazylijczyka pochodzący z Lubina tenisista potroił swój dorobek – najpierw triumfowali w Den Bosch, a w niedzielę zwyciężyli w Halle. Znakomita forma polsko-brazylijskiej pary, to bardzo dobry prognostyk na wielkoszlemowy Wimbledon, który rozpoczął się na kortach trawiastych w stolicy Wielkiej Brytanii. Turniej potrwa do 16 lipca. (LL)

Gerry Weber Open, Halle (Niemcy)

ATP World Tour 500, kort trawiasty, pula nagród 1,836 mln euro
finał gry podwójnej:
Łukasz Kubot (Polska, 1) / Marcelo Melo (Brazylia, 1) – Alexander Zverev (Niemcy) / Mischa Zverev (Niemcy) 5:7, 6:3, 10-8



Łukasz Kubot potroił swój dorobek.

FOT. PAWEŁ ANDRACHEWICZ

Amerykański transfer

✚ **KOSZYKÓWKA.** Bria Holmes dołączyła do CCC Polkowice. Tym samym została czwartą koszykarką z najlepszej ligi zawodowej świata WNBA, która zagra w pomarańczowych barwach.

23-letnia Amerykanka rozgrywa obecnie swój drugi sezon w WNBA, w ekipie Atlanty Dream, gdzie jest kluczową zawodniczką i drugim strzelcem zespołu, ze średnią 12,2 punktu na mecz.

Bria Holmes mierzy 185 cm i może grać na pozycjach 2/3. Bardzo dobrze czuje się w kontrataku. Jej mocną stroną są wjazdy pod kosz. Lubi też wykorzystywać swoją przewagę fizyczną nad rywalkami z jej pozycji.

Holmes ma już również za sobą występy na europejskich parkietach. W sezonie 2016/2017 grała w izraelskim Maccabi Ramat Gan. Jej drużyna została wicemistrzem ligi, a Bria w każdym meczu zdobywała przeciętnie 15,6 punktów, dokładając do tego 4,1 zbiórki i 2,6 asyst. (LL)



FOT. MŚPOLKOWICE.PL

POWAŻNE SCHODY ZACZĘŁY SIĘ, GDY NALEŻAŁO POKONAĆ DWUIPÓLMETROWĄ, NIEMAL PIONOWĄ, PRZESZKODĘ

Pot, krew i łzy



✚ **BIEGI.** Trzynaście morderczych kilometrów z pewnością na długo zapamiętają uczestnicy Biegu Szlakiem Wygasłych Wulkanów, który już po raz ósmy odbył się w Złotoryi. Organizatorzy, jak zwykle, uatrakcyjnili trasę biegu nowymi przeszkodami.

FOT. SZYMON KWAPIŃSKI

Choć trzynaście kilometrów to dla wielu biegaczy mało wymagający dystans, to jednak trudne przeszkody sprawiają, że

na niej żadnego punktu zaczepienia i nie ma najmniejszych wątpliwości, że gdyby bieg odbywał się indywidualnie, to wielu już na tym etapie



nawet najlepsi mają kłopot z dobiegnięciem do mety. W tym roku sztuka ta udało się 410 uczestnikom, którzy reprezentowali miejscowości z całej Polski.

Biegacze wyruszyli z centrum Złotoryi. Tuż przed startem widowiskową rozgrzewkę przeprowadziła Żaneta Szarata, a dyrektor zawodów Mirosław Kopiński zatańczył z najciekawiej przebranymi zawodnikami. Głos zabrał też burmistrz Złotoryi Robert Pawłowski, który życzył wszystkim udanego biegu.

Początek trasy przebiegł bez większych trudności. Pierwsze poważne schody zaczęły się na płycie treningowej Górnika Złotoryja, gdzie należało pokonać dwuiipółmetrową, niemal pionową, przeszkodę z drewna. Warto dodać, że nie było

musiałoby go zakończyć.

Ale w biegu „Wulkanów” nie dla wszystkich wynik był sprawą pierwszorzędą, ale przede wszystkim liczył się duch sportu. Zawodnicy wzajemnie podsadzali się, wciągali rękoma do góry i wspólnymi siłami zdołali sforsować nie tylko tę, ale i resztę przeszkód.

Później było już tylko coraz trudniej. Była przeprawa przez lodowatą Kaczawę, betonowe tunele, zjazdy po mokrej folii, bieganie po oponach i czołganie pod nimi, wspinaczka na skałach po drabince, nurkowanie przy wodospadzie i wiele innych. A do tego przebyte już kilometry w nogach... – Ostatni raz dałem się na to namówić. Masakra! – mówił zmęczonym głosem jeden z zawodników.

Jako pierwszy linię mety przekroczył Do-



minik Komendacki z MTS Drużyna Szpiku KGHM. Trasę pokonał w czasie 1 godz. 18 min.

i 12 sekund. – Biegam tu od pięciu lat. Zaczynałem od dwudziestego miejsca i w końcu się udało wy-

grać. Na Wulkanach co roku jest bardzo ciężko. Mirek przechodził sam siebie, komponując tę trasę – powiedział zadowolony zwycięzca.

Niecałą minutę później przybiegł Bartosz Oniszczuk z zespołu Twardziele Trójstyku. Trzeci był Michał Sikora z grupy Niemcza 1017. Wśród kobiet najszybszą okazała się zawodniczka złotoryjskiego klubu sportowego Olaws Anna Ficner, której pokonanie trasy zajęło 1 godz. 26 min. i 10 sekund.

W sobotę rywalizowały natomiast dzieci, a także dorośli, ale w nieco skróconej, bo siedmiokilometrowej, wersji biegu. Wśród mężczyzn triumfował Kamil Mańkowski z Wrocławia, wśród kobiet – Magdalena Wawrzyniak z Opola.

Szymon Kwapiński



Politechnika Wrocławska

Wydział Techniczno-Przyrodniczy

kierunki studiów:

- Inżynieria Odnawialnych Źródeł Energii
- Budowa Maszyn i Pojazdów



www.legnica.pwr.edu.pl



Abonament **ZA DARMO**
do końca roku!

POTEM 19,99 ZŁ/MIES.

PONAD 80 KANAŁÓW,
W TYM POLSAT SPORT HD
I KANAŁY PREMIUM CINEMAX!

**KANAŁY
CINEMAX
W
PREZENCIE!**

Promocja dla nowych Klientów dostępna z ofertą Familijny HD + Cinemax HD za 39,99 zł/mies. z możliwością zmiany na Rodzinny HD + Cinemax HD za 19,99 zł/mies. przy umowach z okresem podstawowym składającym się z 24 okresów rozliczeniowych. „Abonament za darmo do końca roku!” dotyczy zwolnienia z opłat abonamentowych przynajmniej do 31 grudnia 2017 r. Długość okresu zwolnienia z opłat abonamentowych, dostępnego w ramach promocji, zależy od miesiąca kalendarzowego, w którym zawarto umowę. Opłaty za zakupione usługi dodatkowe i ich okresy promocyjne zgodnie z umową abonentką lub Warunkami Oferty dostępnymi u Doradcy. Liczba kanałów uwzględnia kanały dostępne promocyjnie oraz niekodowane, dostępne z satelity przez dekoder, niewchodzące w skład pakietu. Szczegóły w Warunkach Oferty i Regulaminie, dostępnych na www.cyfrowypolsat.pl oraz u Doradcy. „San Andreas” © 2015 Warner Bros. Entertainment Inc., Village Roadshow Films North America Inc. and Ratpac-Dune Entertainment LLC - U.S., Canada, Bahamas & Bermuda. „Mad Max: Na drodze gniewu” © 2015 Warner Bros. Pictures. „Zakładnik z Wall Street” © 2016 Columbia Pictures Industries, Inc. and LSC Film Corporation. „Psy mafi” © 2016 999 Holdings, LLC. „Wielki Liberace” © 2017 Home Box Office, Inc. Wszystkie prawa do powyższych tytułów zastrzeżone.

Zapraszamy do Punktów Sprzedaży Plusa i Cyfrowego Polsatu w Legnicy
ul. NMP 8 (CH Galeria Piastów) | ul. Iwaskiewicza 1 (CH Kaufland)
oraz w Głogowie ul. Garncarska 7 (Stare Miasto)



FOT. PAMEŁ ANDRACHIEWICZ

Polska-Włochy w Lubinie!

PIŁKA RĘCZNA. Znakomita informacja dla fanów kobiecej piłki ręcznej! Mecz drugiej rundy kwalifikacji do Mistrzostw Europy Francja 2018, pomiędzy reprezentacjami Polski i Włoch, odbędzie się w Lubinie, 27 września!

Polki w eliminacjach do ME zagrają w grupie 2, gdzie oprócz Włosek ich rywalkami będą także reprezentantki Czarnogóry i Słowacji. Na Mistrzostwa Europy awansują dwie pierwsze drużyny z każdej grupy oraz trzecia ekipa z najlepszym bilansem.

Żeńska reprezentacja Włoch w 2001 roku uczestniczyła w mistrzostwach świata, będąc gospo-

darzem tej imprezy. Włoszki zajęły wówczas 16. miejsce na 24 drużyny.

Hala Regionalnego Centrum Sportowego w Lubinie po raz drugi gościć będzie żeńską reprezentację piłkarek ręcznych. 7 października 2015 roku biało-czerwone podejmowały tu Finlandię, w ramach eliminacji do Mistrzostw Europy. Wówczas wygrały pewnie 29:12.

(LL)

Pierwsze wzmocnienie Miedziowych

RUGBY. Sezon 2016/2017 Mistrzostw Polski Kobiet w Rugby 7 na finiszu, więc Miedziowe – po zakończeniu pierwszego historycznego sezonu na szóstym miejscu w lidze, na dwanaście drużyn, i trzytygodniowym odpoczynku – rozpoczynają przygotowania do kolejnych rozgrywek.

Cele na kolejny sezon zostały jasno określone. Teraz czas na wzmocnienia. Do drużyny właśnie dołączyła Natalia „Zebra” Zembrzuska, która do tej pory trenowała z zawodnikami Chaosu Poznań. Natalia miała ponadto okazję zdobywać boiskowe doświadczenie w towarzyskich turniejach kobiecego rugby 7.

– Niezmiernie się cieszę, że dostałam propozycję zagrania w Miedziowych. Dziękuję za tak miłe i entuzjastyczne przyjęcie. Już nie mogę się doczekać wspólnych treningów, rozwoju oraz zdobywania doświadczenia w lidze – mówi Zebra, nowa rozgrywająca Miedziowych Rugby Lubin.

Jak podaje Polski Związek Rugby, letnie okienko transferowe będzie otwarte od 24 lipca do 24 września. Sztab szkoleniowy Miedziowych rozważa kolejne wzmocnienia. (MAF)



FOT. ARCHIWUM KLUBU

Do drużyny dołączyła Natalia „Zebra” Zembrzuska, która do tej pory trenowała z zawodnikami Chaosu Poznań.

PRZYCYNĄ JEDNEJ ZE ZMIAN KADROWYCH BYŁA LEKCEWAŻĄCA POSTAWA ZAWODNIKÓW

Trenerskie roszady w okręgówce

PIŁKA NOŻNA. Karuzela trenerska w klasie okręgowej nabrała przyspieszenia. Ze swoimi klubami pożegnali się już Przemysław Kotlarz, Marcin Rabanda oraz dość niespodziewanie Mirosław Prokop. Dotychczasowy trener Płomienia Radwanice rozstał się z klubem, z którym w minionym sezonie wywalczył awans na ten szczebel rozgrywkowy.

O odejściu Przemysława Kotlarza z Gromu Gromadzyń-Wielowieś mówiło się już od dłuższego czasu. Wszystko dlatego, że sami zawodnicy lekceważąco podchodzili do sprawy treningów, przez co ambitny trener nie mógł budować zespołu na podobnych zasadach jak robi to w Kłopotowie. Dlatego też postanowił zrezygnować z dalszej współpracy z klubem z gminy Ścinawa.

Do zmiany na stanowisku trenera doszło również w Dębie Stowarzyszenie Siedliska. Beniaminek klasy okręgowej przed startem poprzedniego sezonu wymieniany był w gronie faworytów do miana „objawienia sezonu”.

Ostatecznie Dąb, borykający się z problemami kadrowymi, finiszował dopiero na jedenastym miejscu w stawce. Po sezonie w klubie podjęto decyzję o rozstaniu się z dotychczasowym trenerem

Marcinem Rabandą, który rok wcześniej wprowadził zespół do klasy okręgowej. Nowym szkoleniowcem Dębu został doświadczony zawodnik – Łukasz Akacki.

O ile w przypadku Kotlarza i Rabandy można było się spodziewać odejścia z klubów, o tyle nikt nie wyobrażał sobie, by Płomienia Radwanice, który wywalczył awans do klasy okręgowej, nie prowadził w dalszym ciągu Mirosława Prokopa.

Odejście Mirosława Prokopa z beniaminka legnickiej okręgówki nikt się nie spodziewał.

Jego drogi z klubem jednak się rozszły, a nowym szkoleniowcem beniaminka został były zawodnik m.in. Zagłębia Lubin i Chrobrego Głogów – Zbigniew Czajkowski. Teraz przed byłym trenerem m.in. Victorii Ścinicy ciężka praca, która ma pozwolić utrzymać zespół w klasie okręgowej.

Adam Michalik

LETNIE PRZYGOTOWANIA CUPRUM

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Zawodnicy MKS Cuprum Lubin z początkiem lipca rozpoczęli letnią część przygotowań do sezonu 2017/2018. Kadra klubowa, licząca czternaście osób, przebywa obecnie na obozie sportowym w Świeradowie Zdroju.

– Głównym środkiem treningowym będzie rower i skupimy się na kształtowaniu wytrzymałości oraz siły – mówi Piotr Wawnikiewicz, trener MKS Cuprum Lubin. Następne zgrupowanie potrwa od 19 do 29 lipca i będzie treningiem na lodzie. Na berlińskiej krytej hali lodowej zawodnicy MKS Cuprum Lubin

pracować będą nad kształtowaniem wytrzymałości specjalnej i techniką jazdy na łyżwach. Letni okres przygotowań zakończy się dużym, około 45-osobowym, zgrupowaniem w Szklarskiej Porębie. Od 15 do 27 sierpnia lubinianie skupią się na treningach rowerowych i jeździe na wrotkach. (LL)



III LIGA - GRUPA III										
Pl.	Me.	Z	R	P	Sk.	Br.	Str.	Str.	Str.	Str.
1	1	10	0	0	10	30	10	0	0	0
2	2	7	1	0	8	21	10	0	0	0
3	3	6	1	1	8	21	10	0	0	0
4	4	5	1	2	8	21	10	0	0	0
5	5	4	1	3	8	21	10	0	0	0
6	6	3	1	4	8	21	10	0	0	0
7	7	2	1	5	8	21	10	0	0	0
8	8	1	1	6	8	21	10	0	0	0
9	9	0	1	7	8	21	10	0	0	0
10	10	0	0	8	8	21	10	0	0	0



Borek po raz trzeci

➤ **PIŁKA NOŻNA.** Zwycięstwa Patryka Borka w Bitwie Bramkarskiej stają się już pewnego rodzaju tradycją. Gólkiper jaworskiej Kuźni, w swoim trzecim starcie, trzeci raz triumfował w tej imprezie, a po raz drugi w kategorii senior.

Jednak tym razem droga do złotego medalu była trudniejsza, bowiem organizatorzy wzbogacili turniej o fazę play-off, która miała trzy etapy – ćwierćfinał, półfinał i finał. Patryk Borek przeszedł fazę grupową niczym burza, wygrywając wszystkie mecze i z kompletem punktów awansując z pierwszego miejsca.

Ćwierćfinał również nie był dla niego wymagającą przeprawą, ale od półfinału zaczęły się prawdziwe schody. Jego oponentem był Tomasz Derylak, zwycięzca Bitwy Bramkarskiej z 2015 roku, kiedy to Borek triumfował w kategorii juniorów.

W półfinale bramkarz niebiesko-żółto-czarnych musiał dwukrotnie gonić wynik, a 45. sekund przed końcem był za burtą turnieju. Ostatecznie Patrykowi Borkowi udało się wygrać ten pojedynek 3:2, co dało mu awans do trójkrotnego finału.

W finale spotkał się z bramkarzem AKS-u Strzegom Kretkowskim oraz występującym na co dzień w Wielkopolsce Sobczykiem. Borek zaczął od meczu z reprezentantem województwa wielkopolskiego. Przegrywał już 0:2, ale ostatecznie zremisował 3:3.

W drugim spotkaniu finałowym Kretkowski pokonał Sobczyka 4:2 i o końcowej wiktoryi decydowało bezpośrednie starcie bramkarzy AKS-u Strzegom i Kuźni Jawor. Tu też Borek dwukrotnie musiał gonić wynik, lecz ostatecznie wygrał 4:2, co dało pierwsze miejsce w Bitwie Bramkarskiej!

Z Kretkowskim, który zajął drugie miejsce, popularny „Boro” (na zdjęciu) spotkał się jeszcze w grupie, gdzie wygrał 4:1.

(DAM)



Bramkarz Kuźni Jawor znów był bezkonkurencyjny.

FOT. PAMEŁ ANDRACHEWICZ

PECHOWE PRZYGOTOWANIA DLA MADERY I MUCHY

Szpital zamiast boiska

➤ **PIŁKA NOŻNA.** Początek okresu przygotowawczego nie okazał się szczęśliwy dla dwójki zawodników KGHM Zagłębia Lubin. Wykluczające na kilka tygodni kontuzje odnieśli Sebastian Madera oraz Patryk Mucha. Obydwu operował lekarz reprezentacji Polski – Jacek Jaroszewski.

Doświadczony obrońca Sebastian Madera nie będzie mógł pomóc swoim kolegom na początku sezonu.



Doświadczony stoper doznał urazu, który wymusił na nim zabieg artroskopii stawu skokowego. Sebastiana Maderę czeka teraz kilkutygodniowa rehabilitacja. Kontuzja stopera otwiera szansę dla kolejnych zawodników, bo wszystko wskazuje na to, że w barwach KGHM Zagłębia – w meczach ligowych – wyminie występować będą Lubomir Guldán, Jarosław Jach oraz Bartosz Kopacz.

Groźniejszej kontuzji od swojego doświadczonego kolegi doznał natomiast Pa-

tryk Mucha. Defensywny pomocnik musiał przejść zabieg rekonstrukcji więzadła krzyżowego przedniego i teraz piłkarza czeka dłuższa przerwa w treningach.

Zawodnik, który w poprzednim sezonie zadebiutował w Lotto Ekstraklasie liczył, że sezon, który się zbliża będzie przełomowym w jego karierze i będzie dostawał jeszcze więcej szans na grę na najwyższym szczeblu rozgrywkowym. Niestety, swoje plany będzie musiał odłożyć w czasie.

Adam Michalik

FOT. PAMEŁ ANDRACHEWICZ

Wzmacniają defensywę

➤ **PIŁKA NOŻNA.** Tomislav Božić z Chorwacji oraz Frank Adu Kwame z Ghany przeszli pomyślnie badania medyczne i podpisali kontrakty z Miedzią Legnica.

Božić związał się z klubem na trzy lata. Obrońca ostatnie trzy sezony spędził w polskiej Ekstraklasie – przez dwa lata bronił barw Górnika Łęczna, a w minionym sezonie grał w Wiśle Płock.

W Ekstraklasie rozegrał 79 meczów i strzelił jedną bramkę. Niewiele mniej meczów na najwyższym szczeblu rozgrywkowym rozegrał Frank Adu Kwame. Czarnoskóry lewy obrońca przez trzy sezony występował w Podbeskidziu Bielsko Biala, a ostatnio



Tomislav Božić znany jest kibicom przede wszystkim z występów w Wiśle Płock.

FOT. PAMEŁ ANDRACHEWICZ

reprezentował barwy Wigier Suwałki, gdzie trenerem był nowy szkoleniowiec Miedzi – Dominik Nowak.

Kwame przez trzy sezony w Podbeskidziu wystąpił w 50 meczach Ekstraklasy i zdobył jedną bramkę. W minionym sezonie, w barwach Wigier, zagrał w 25 meczach Nice 1 Ligi i raz wpisał się na listę strzelców.

Wcześniej do Miedzi dołączył już inny obrońca – Paweł Zieliński, który dotychczas występował w Śląsku Wrocław.

(DAM)